ROCZNIKI

TOWARZYSTWA

Ś. WINCENTEGO a PAULO.

PRZEKŁAD DLA KONFERENCYJ POLSKICH
z upoważnienia
Rady Generalnéj
z Buletynów francuzkich
przez Radę Wyższą Poznańską
w skróceniu podany.

Rok 1861. — Poszyt III. i IV.
(odpowiedni buletynom francuzkim na Lipiec do Grudnia.)

(Za zezwoleniem Władzy Duchownéj.)

Druk Pawickiego w Poznaniu.
1862.

Spis Rzeczy w poszycie III. i IV. zawartych.

Roczniki Towarzystwa Ś. Wincentego a Paulo.

Poszyt III. i IV.

na Lipiec do Grudnia 1861.

Listy JJ. WW. XX. Arcybiskupów i Biskupów.

List JW. Biskupa z Awila do Prezesa Konferencyi w las Navas del Marqués.

Szanowny Panie! Odebrałem pismo twoje, w którém donosisz mi o założeniu i przyjęciu Konferencyi Św. Wincentego a Paulo, pod twém przewodnictwem zostającéj, i wielką mi ta nowina przyjemność sprawiła. Z całego serca i z głębi duszy mojéj błogosławię wszystkim téj Konferencyi uczestnikom, oraz i wszystkich którzy ją założyli, albo czémkolwiek bądź dopomagają do tego miłosiernego przedsięwzięcia. Oby Pan Bóg swą świętą łaską wspierać raczył Konferencyą tak, jak tego pragnę, i jak błogosławi innym! czego się spodziewać może wtenczas gdy jéj członkowie przejęci duchem swych Ustaw, nadewszystko polegać będą nie na siłach własnych, ale na pomocy Boga, który stokrotnie wynagradza to, cośmy dla Niego zrobili. W naszém mieście nabożném i miłosierném spodziewać się po Konferencyi można rezultatów najlepszych i najpomyślniejszych. Niech się członkowie wreszcie nie kłopocą o dochody materyalne nawet w najtrudniejszych okolicznościach; jak bowiem zawsze Konferencya liczyć może na moje

modły, tak téż, ilekroć potrzeba, zaufać może méj pomocy i ofiarom, które do wszystkich ubogich méj dyecezyi należą.

Pozdrawiając Pana i wszystkich twych współbraci, załączam dla wszystkich wyraz mego szczerego przywiązania i błogosławieństwo ich Biskupa.

† *Fernando.*

Sprawozdanie Rady Generalnéj z r. 1860.

Po raz pierwszy, od wielu lat, nie dochodzi liczba Konferencyi, o których Rada Generalna sprawę składać zwykła, do cyfry 300; w r. 1859 bowiem przyjęliśmy ich 352, a w r. 1860 tylko 192, z których przypada na Francyą 68, i na za granicę 124; prócz tego ustanowiliśmy 10 Rad miejscowych, (jednę we Francyi), 2 Rady Centralne także we Francyi, i jednę Radę wyższą w Nowym Yorku dla Stanów Zjednoczonych Ameryki północnéj. Jakież były przyczyny, że ustał ten rozwoj dzieł naszych? Dwojakim przeważnie powodom przypisać to należy: wypadkom które świat burzyły i dotychczas burzą, i dawniejszemu rozmnożeniu dzieł wszędy, gdziekolwiek na żyzną padły rolę. Ta ujma w samé rzeczy stała się ogólną i po wszystkich prawie Konferencyach mniéj więcéj jednostajną; i tak w Hiszpanii w r. 1859 powstało 88 Konferencyi, a w roku następnym już tylko 60; w Stanach-Zjednoczonych zawiązało się w r. z. 7 Konferencyi zamiast 19; w Belgii 6 zamiast 10; w Niemczech 5 zamiast 10; we Francyi 68 zamiast 122 itp.

Atoli postęp dzieł naszych zawisł nietylko od ich rozmnażania, ale także od najlepszego i wszechstronnego sposobu zastósowania. Niewątpliwie doznajemy

pociechy i szczęścia, widząc imie i ducha Św. Wincentego a Paulo w rozmaitych stronach rozszerzone; czyliż nie doznamy téż równie przyjemnego uczucia, gdy się dowiemy, że gdzie jego duch wzniecił dzieła miłosierdzia, tam one się zawzięły, rozrosły, i najobfitsze przynoszą owoce? To téż pod tym względem zajmującém dla nas będzie wyliczenie Konferencyi nowych i pogląd na te, które już istnieją, i na te, które jakikolwiek przyniosły pożytek.

Zamierzając przedstawić taki obraz, głównie dotknąć chcemy krajów nie francuzkich; żałujemy tylko że brak wielu sprawozdań, pomimo opóźnionéj pory, w któréj zabraliśmy się do ogłoszenia tego raportu, zniewala nas nie jedno opuścić, lub niedokładnie przedstawić, zwłaszcza że nie od nas zależało uzupełnienie jego.

Zatrzymujemy się najprzód w obu Amerykach; w północnéj jest kilka Rad Centralnych na połączenie pojedyńczych Konferencyi, rozsianych na niezmiernym obszarze krajów tamecznych; taką Radę ustanowiliśmy w *Quebek* dla Kanady; naokoło téj Rady Wyższéj kupią się Konferencye pełne życia i ruchu, należące do dyecezyi a mianowicie do miast *Toranto*, *Montreal* i *Quebek*; w ostatniem istnieje 17 Konferencyi, z których 12 jest francuzkich; inne składają się z członków wyłącznie irlandzkich; te 17 Konferencyi odwiedzają niemniéj jak 700 rodzin, i opiekują się sierotami, i szkólnikami. — Miasto *Montreal* zawiera w swych murach 10 Konferencyi, które w niczém nie ustępują swym siostrom w *Quebek* ani co do ofiar, ani co do działania czynnego; owszem doczekały się w r. 1860 świeżych posiłków, to jest 150 członków nowo przybyłych.

Nasi współbracia doglądają chorych w trzech lazaretach, a pragnąc wypełniać to dzieło szlachetne w duchu istotnie ewangelicznym, uchwalili zwyczaj, że w dniu Uroczystości naszego Św. Patrona wła-

snemi rękoma obsługują swych chorych w ten sposób, że częstują ich wieczerzą, do któréj z nimi pospołu zasiadują.

Niedoszły nas wiadomości statystyczne o Konferencyach w dyecezyi *Toranto*; tyle nam tylko donoszą, że wierne duchowi i dziełom Towarzystwa, obchodzą jego uroczystości z pobożną akuratnością, i że, poważane i kochane od Duchowieństwa, ciągłe od niego odbierają dowody poparcia najżyczliwszego, i zachęt najdroższych. — W *Kanadzie* nie powstała w roku zeszłym żadna nowa Konferencya; natomiast wymienić możemy 5 w Stanach Zjednoczonych; daléj, jak zwyż rzekliśmy, Radę Wyższą w Nowym Yorku, ustanowioną dla całéj Ameryki północnéj; atoli pośród nieszczęśliwego rozdwojenia, szarpiącego dziś tą krainą, czyliż może wystarczyć jedyny punkt centralny? Czas i wypadki mają o tém decydować; lecz w każdym razie ten fakt chlubę sprawia naszéj świętéj i Boskiéj religii, że naszych współbraci rozłączonych zawsze jednoczy ta sama wiara, ta sama miłość dla ubogich, i równe przywiązanie do dzieł, na polu miłosierdzia kwitnących.

Z pięciu Konferencyi przyjętych w r. 1860, przypadają 2 na *Nowy Orleans*, który dziś w tych stronach już ich 5 liczy, i gdzie przeszło 1400 dzieci uczęszczają do szkoły niedzielnéj, założonéj i utrzymywanéj przez te Konferencye, jedna dla *Washingtonu*, jedna dla *Nowego Yorku*, siódma w temże mieście i jedna dla *Brooklyn*, trzecia w téj stolicy dyecezyalnéj.

Dowiedzieliśmy się z listu, odebranego z *Mexyku*, że Konferencye tameczne wiele miały do cierpienia podczas rozruchów *Mexykańskich*; wszelako te wypadki niewstrzymały ze wszystkiem ich rozmnożenia: Konferencya w *Mexyku* nowo zawiązana już jest 14sta w tém mieście; wtóra zaś w *Tolucca* założona, spowodowała Radę miejscową dla tegoż mia-

sta. Wojna domowa szerząca się obecnie po tym kraju, była przeszkodą, że nam nie przesłano dostatecznych wiadomości; lecz podług tych, które nas doszły, łatwo osądzić, że duch miłosierdzia, duch Św Wincentego a Paulo, ani tam nie wygasł, ani nie ostygł. W roku 1860 odwiedzano w Mexyku samym 520 rodzin; było na opiece 740 szkólników, i 57 uczniów; 126 dzieci przygotowano do pierwszéj Kommunii, 647 chorych albo umierających, odebrało czułe pielęgnowanie, 29 ubogich pogrzebano; wreszcie 5450 książek, pomiędzy niemi 3540 kalendarzyków, rozpożyczono, lub rozdano. Bez wątpienia te cyfry pocieszyć nas mogą i uspokoić względem przyszłości dzieł naszych, ponieważ wśród burzliwego stanu tego kraju nie osłabły. Dodajmy, że Konferencye mexykańskie, dla dobra duchowego wszystkich członków, ustanowiły komissyą, zajmującą się rozkrzewianiem ćwiczeń duchownych, za którój staraniem już 22 Rekolekcye odbyły się po różnych miejscach z wielkim pożytkiem, kiedy niestety nowe rozruchy wstrzymały ten wpływ zbawienny.

Konferencya założona w *Portland w Nowym Brunświku,* gdzie już inną mamy w *Halifax,* i która pod najszczęśliwszemi wróżbami działanie swoje rozpoczęła, uzupełnia poczet agregacyi w Ameryce Północnéj istniejących. Zaczém przeniesiemy się do jéj siostry na południu, uczynimy jeszcze wzmiankę o Antylach Hiszpańskich, gdzie wpływ chrześciański tak żywo obchodzi spólną matkę ojczyznę; przyjęliśmy tam Konferencyą w *Puerto Rico*, i ustanowiliśmy Radę miejscową na *Hawanie.*

Wiadomo, że Ameryka południowa od kilku dopiero lat otworem stoi dla naszych dzieł; ale od dnia, którego usadowiły się na téj ziemi, coraz znaczniejsze są postępy od roku do roku: i tak w roku 1860 zawiązała się tamże jeszcze jedna Konferencya w *Demerara*, w *Guyanie* angielskiéj; i jéj pierwsze za-

biegi zmierzały do nawrócenia kilku osób żyjących bez religii, a przynajmniéj bez wyraźnego jéj wyznawania; niemniéj przywiedli do chrztu 25 dzieci, i niektórym umierającym byli pociechą w śmierci chrześciańskiéj. W Stanach Udzielnych *la Plata* zawiązało się 5 innych Konferencyi, z których 2 w *Buenos-Ayres*, i 3 w *Montevideo*; tak że obecnie istnieją 4 w każdem z tych dwóch miast, a obadwa równą pałają gorliwością dla dobréj sprawy. W roku bowiem 1859 powstała pierwsza Konferencya w *Buenos-Ayres*; pomiędzy 48 członkami czynnemi, było natenczas 8 lekarzy i 2 aptekarzy, którzy nieszczędzili ani starania ani lekarstw, byleby ulgę sprawić mogli ubogim chorym; tym pierwszym zapałem i teraz jeszcze przejmują się Konferencye i członkowie, którzy coraz liczniéj się do nich zgłaszając, pilnie odwiedzają chorych w lazaretach, wspier ją pobożne Siostry Miłosierdzia, pocieszają chorych, nauczając ich zasad chrześciańskich, i tak wielkiéj dokładają gorliwości, że zaledwie który z nich pokaże się na sali, natychmiast wszyscy chorzy, którym siły dozwalają, gromadzą się do koła, by słuchać co nasz członek im powie, by korzystać z jego rad, i za każdą razą rozrzewnia ich taki dowód troskliwości, i litości braterskiéj. To téż przez kilka miesięcy nakłoniono 82 chorych do Sakramentów Świętych, a wielu pomiędzy niemi zbliżyło się do nich po raz pierwszy.

Podobnie powiedzieć możemy o Konferencyach w *Montewideo*, że w te same wstępują ślady i równą okazują gorliwość dla dobra moralnego i materyalnego swych ubogich.

W Afryce wskazać możemy jedną nowo przyjętą Konferencyą w *Graham's-Town na Przylądku Dobréj Nadziei*; jest ona trzecią w tém mieście, i nikt się nie oprze radosnemu wrażeniu, gdy się dowie, że duch zgody, i miłości chrześciańskiéj ożywia te

Konferencye odległe; łączą się one tém ściśléj i silniéj z duchem Ustaw i prawideł Towarzystwa, im bardziéj czują się być odosobnionemi; albowiem to ogniwo spaja ich z wielką rodziną, z którą że tak powiemy, żyją w rozłączeniu; nigdy Ustawy nie są dla nich ani zbyt ścisłemi, ani zbytecznie dochowywanemi.

Tymże zapałem odznaczają się Konferencye tyle czynne i budujące na wyspie *Św. Maurycego*, i na wyspie *Reunion*, i na *Wyspach Indyjskich*, gdzie nasi współbracia w *Pondichery*, powodując się szlachetną dla Towarzystwa żarliwością, szczęśliwe mu gotują zdobycze. Nasze dzieła już bowiem podobno dotarły do posiadłości Angielskich w Indyjach, a nawet bogata i liczna Konferencya zawiązać się miała w *Kalkucie*, druga w *Jaffna*, na wyspie *Ceylon*; i jeszcze inne są na drodze zawiązku w *Karijkal*, *Bengalore*, *Madras*, *Trichenapaly*; co więcéj, pragnąc ażeby duch i dzieła Św Wincentego a Paulo dostały się do samego jądra ludności krajowéj, przetłumaczyli współbracia z Pondychery nasze Ustawy na język Tamulski, i zajmują się obecnie także przekładem skróconego Buletynu.

Czujemy, że zbyt spiesznie zbywamy te Konferencye dalekie, już dla saméj ich odległości tyle nas zajmujące, których byt w ogóle połączony jest z wielkim wprawdzie mozołem, ale i z wielką zasługą; atoli zbywa nam na wiadomościach, i to nas zniewala, nierozwodzić się o nich obszernie.

Zbliżamy się więc do Konferencyj europejskich. Ponieważ prawie wszystkie połączone są pomiędzy sobą Radami Wyższemi, aby działać mogły skuteczniéj i równiéj, bierzemy te Rady z kolei, podług porządku alfabetycznego krajów, do których należą, i zaczynamy od *Bawaryi*. Zaprowadzenie dzieł Towarzystwa do tego państwa, odnosi się do jego stolicy *Mnichowa*, w któréj także zasiaduje Rada Wyż-

sza, gdzie już od 14 lat dzieła nasze rosną i mnożą się. Liczymy tam obecnie 9 Konferencyi, zawierających 568 członków czynnych, i 661 honorowych; rodzin odwiedzanych było 820; oprócz tego trudnią się opieką nad szkólnikami i uczniami, z któréj 230 dzieci korzysta. Kassa oszczędności na komorne, tak małego powodzenia (nieomal wszędzie) doznająca, nabrała pośród ubogich wziętości, rzekłbyś przesadzonéj, dla tego, że daje powód do nadużyć, którym nasi współbracia zapobiedz musieli. Ubodzy bowiem znosili do kassy nietylko swój grosz oszczędzony, ale także summy pożyczone, by za większą ilość złożonych pieniędzy uzyskać większe wynagrodzenie. To było powodem, że nasi współbracia widzieli się zniewolonymi przyjmować tylko tyle grosza oszczędzonego do depozytu, ile każdego deponent na komorne wynosił, i oświadczyli, że w ogóle wyższych nie przyjmują depozytów na półrocze, nad 30 florenów (105 złp.) Pragnęlibyśmy, aby Konferencye wszędzie i zawsze widziały się zniewolonemi podobnéj chwycić się przezorności, nabrałyby tego przynajmniéj przekonania, że ubogi usiłuje być zaradczym i oszczędnym.

Nie możemy tu przepomnieć o gmachu wzniesionym w Mnichowie przez Konferencye pod nazwą *Vincentinum*, wykończonym w roku zeszłym, i poświęconym przez JW. Arcybiskupa Mnichowskiego; jest to zakład dziełom i modłom naszych współbraci oddany, którzy ze strony ludności Mnichowskiéj największéj doznali życzliwości i szczodréj pomocy, by jak najgorliwiéj to przedsięwzięcie miłosierne uskutecznić.

Prussy *północne* mają w Radzie Wyższéj Berlińskiéj punkt centralny dla wszystkich jéj Konferencyi; w roku ubiegłym powstały 3 nowe, pierwsza w *Rupinie* w Brandeburgii, druga w *Szarlotemburgu*, i trzecia w *Szczecinie* w Pomeranii. Jest to po-

stęp szczęśliwy w kraju, w którym one na wielkie narażone są trudności! W obwodzie Rady Berlińskiéj, do któréj 30 należy Konferencyi, przybyły nam świeże posiłki w 56 członkach czynnych, w roku 1860 przyjętych, którzy znacznie się przyczynili do rozszerzenia i powiększenia dzieł Towarzystwa. Wszystkie Konferencye odznaczają się duchem pobożności; bo nie tylko Berlińskie miejscowe i sąsiednie zaproszone od Rady Wyższéj, obchodzą razem święta Towarzystwa spólną Kommunią ze swemi ubogiemi, i walném zebraniem je kończą; nie tylko, że wszystkie uroczyście obchodziły rocznicę zgonu naszego świętego Patrona, ale nadto każda Konferencya postanowiła obchodzić corocznie dzień, w którym do Towarzystwa przyjętą została; w tym dniu wszyscy członkowie słuchają Mszy św., i na niéj przystępują do Kommunii świętéj, „aby, jak nam współbracia donoszą, podziękować Bogu za Jego opiekę i łaski doznane, i prosić Go o nie na rok przyszły;“ a wieczorem zgromadzają się do swego lokalu, ozdobionego kwiatami, obrazami religijnemi, i stósownemi napisami, na uroczyste posiedzenie, w którém biorą udział innych Konferencyi członkowie, by wysłuchać sprawozdania o pracach Konferencyi, podług sumiennego i ściśle chrześciańskiego obrachunku dokonanych, alboli w roku ubiegłym zaniedbanych. Bardzo pożytecznym skutkiem tych zebrań jest rozwijanie serdecznego pomiędzy współbracią obcowania, i ściślejsze zespolenie Konferencyi; im więcéj bowiem jednoczą się jedne z drugiemi, tém silniéj zdołają doprowadzić dzieła do skutku, które byłyby nad siły każdéj z osobna. Tak n. p. Konferencya Swiętéj Trójcy, wielce się przyczynia do założenia drugiéj parafii katolickiéj w Berlinie; Konferencya św. Franciszka Xawerego, bardzo odległa od swego kościoła parafialnego, z pomyślnym skutkiem zajmuje się postanowieniem kaplicy katolickiéj: i wiele innych je-

szcze Konferencyi, których stósunki daleko są nieforttunniejsze od tamtych, wpłynęły na założenie szkół, klasztorów, kaplic, lub kościołów katolickich, niekiedy nawet pierwsze zajęły się ich fundacyą.

Po *Berlinie,* Konferencye w *Gdańsku*, są w stanie najwięcéj kwitnącym; jest ich 7, liczących razem 257 członków, odwiedzających liczne rodziny ubogie, dozorujących szkólników i uczniów, i opiekujących się sierotami, zgoła tém samém pałających uczuciem jedności pomiędzy sobą, i przywiązania do Towarzystwa. I one bowiem gorliwie czczą wszystkie Święta Towarzystwa; podobnie dzieje się w Konferencyach sąsiednich, należących wraz z Gdańskiem do rozległéj dyecezyi Chełmińskiéj; zresztą zachowują pomiędzy sobą stósunki przyjazne, udzielając sobie nawzajem wiadomości pożytecznych.

Wielkie Xięstwo Poznańskie, graniczące z tą częścią Niemiec, tworzy okręg, którego Rada Wyższa zasiaduje w samym Poznaniu. Zawiaduje ona 34 Konferencyami, z których jedna tylko w *Bukówcu* przyjętą została w roku 1860. Pod dwojakim względem widoczny tam jest postęp: zwykłe dochody znacznie były wyższe od dochodów w roku 1859, i liczba ubogich wspieranych postąpiła w tymże stósunku. W części przypisać należy ten podwójny postęp coraz większéj staranności Rady Wyższéj, usiłującéj rozpowszechniać pisma Towarzystwa: ogłasza cztery razy do roku Buletyny nasze w przekładzie polskim, w którym główne z nich podaje wyjątki. Te Roczniki przeszło 400 liczą abonentów pomiędzy członkami, i osobami Towarzystwu naszemu przychylnemi.

Rada Poznańska zajmuje się także czytelniami dla ubogich, i troskliwie rozmnaża i powiększa biblioteczki konferencyjne; tym końcem rozdała w roku przeszłym dość znaczną ilość książek pomiędzy Konferencye najpotrzebniejsze. — Dzieło Świętych Ro-

dzin rozwija się także pomiędzy niemi, i to samo powiedzieć możemy o Ćwiczeniach Duchownych. —

Niektóre fakta najlepsze nam dadzą wyobrażenie, o rozmaitych sposobach, jakiemi nasi współbracia rozszerzać umieją miłosierne uczynki. W *Gnieźnie* moralność i religja wielce na tém szkodowały, że w czasie nabożeństwa przedawano w karczmach i sklepach; członkowie doprowadzili do tego, że są zamknięte; w *Mielżynie* liczne dzieci narażone były na zaniedbanie dla braku dozoru i dobrego przewodnictwa, Konferencya otworzyła dla nich Patronat, nabywszy małą posiadłość, zawierającą ogród, oborę, chlewy, stodoły, i pięć mórg roli; w tym zakładzie uczą się dzieci pracować w roli, i kształcą się w dobrém, a członkowie i mieszkańcy na wyścigi ubiegają się o dostarczanie potrzeb dla tego zakładu. —

W *Jarocinie* założono w r.1860 szkółkę niedzielną; w *Pleszewie* i *Środzie* Patronat do Mielżyńskiego podobny; nareszcie w *Rakoniewicach* jeden z członków, naśladując Św Wincentego a Paulo, zaprasza co niedzielę do swego stołu ubogą niewiastę podeszłą i chorowitą.

Obok Wielkiego Xięstwa Poznańskiego dość liczne są Konferencye w *Szląsku*, z Radą *Wrocławską* na czele, odznaczające się budującemi przykładami gorliwości i miłości ubogich. Wprawdzie Buletyn miał już sposobność mówić o nich; jednakże żałujemy, że nam zbywa na wiadomościach. byśmy więcéj o nich powiedzieć mogli; chętniebyśmy przedstawili szczegółowo sprawy dobroczynne tych naszych współbraci, którzy przed dwoma laty tak gorące objawili przywiązanie do Św Wincentego a Paulo, wyrażając pierwsi myśl i pragnienie uroczystego obchodu 200 letniéj rocznicy jego zgonu.

Prusy Nadreńskie mają teraz dwie Rady Wyższe: *Kolońską* dla Konferencyi Nadreńskich, i *Paderbornską* dla Westfalskich.

Rada Kolońska troskliwie zajmuje się wszystkiém, co wpłynąć może na poznanie i rozkrzewianie dzieł Towarzystwa; w Kolonii bowiem wychodzą Buletyny i najważniejsze publikacye Rady Generalnéj w przekładzie niemieckim. Kolonia także służy za węzeł do ściślejszego zjednoczenia i powiązania ogniw, mających coraz serdeczniéj pobratać Konferencye rozrzucone po rozmaitych państwach Niemieckich, i ubezpieczyć je od działania na osobności, i od braku Dyrekcyi. Sprężystość Rady Kolońskiéj widoczna jest we wszystkich Konferencyach; prawie wszędzie nasi współbracia Nadreńscy łączą z odwiedzinami ubogich Patronat nad dziećmi i młodzieńcami pod różnemi formami, odmiennemi stósownie do potrzeb miejscowych, do usposobień osobistych, i do funduszów któremi rozporządzają. Pomiędzy innemi, wymieniamy tu Konferencyą w *Duisdorf*, która starając się, aby dzieci pilnie do szkoły uczęszczały, dokazała tego, że nałóg żebractwa, od dawna pomiędzy ludem zakorzeniony, coraz więcéj ustaje. Ten dozór czyli raczéj opieka, i najpomyślniejsze z niéj skutki, takiego nabrały poważania w *Resennich*, że zjednały sobie współudział, a nawet pomoc ze strony protestantów w téj gminie mieszkających. Konferencya odbiera od nich znaczne zasiłki. W *Akwizgranie* spostrzegamy przybytek w dochodach, w liczbie członków czynnych; równie szlachetną spostrzegamy dążność do rozkrzewiania dzieł naszych w okolicy tego miasta. Wreszcie liczymy w kilku Konferencyach założonych w nieludnych wioskach, 25 do 30 członków czynnych, dzielących się z ubogimi swymi czasem, pracą, i pieniędzmi, a nadewszystko swém sercem; a nieraz jeszcze daléj sięgają: w *Geistingen* naprzykład rozpowszechnia Konferencya pisemka najstósowniejsze, by zapoznać mieszkańców z dziełami Towarzystwa i uprzątnąć uprzedzenia, na które bywa wystawioną. — Członkowie w *Neuss*

gorliwością pobudzeni, odwiedzają co tydzień 10-12 rodzin, równą im świadcząc pieczolowitość, jak gdyby jednę tylko mieli na opiece.

Pięć nowych Konferencyi powstało w roku 1860 w obwodzie Rady *Paderbornskiéj*, liczącéj ich dziś 33; dwie z tych pięciu Konferencyi w *Hildesheim* i w mieście *Osnabruck*, w stolicy Dyecezyalnéj do Hanowru należącéj, a z Westfalią graniczącéj, żądały bydź wcielonemi do Rady Padernbornskiéj, iżby pod jedną zostawać mogły dyrekcyą.

Konferencye *Westfalskie* nawykły zwracać swą uwagę na jeden punkt pospolicie zaniedbywany: na pomnożenie swych członków czynnych, za pomocą członków przygotowawczych czyli aspirantów; z wyciągu wykazów statystycznych mogliśmy sprawdzić, jak szczupłą jest liczba tych ostatnich prawie we wszystkich naszych Konferencyach, jeżeli wcale nie schodzi do zera; a przecież nie ma dla nich sposobu pewniejszego i pożyteczniejszego na powiększenie członków i na wzmocnienie zasiłków, którýby był zgodniejszym z duchem Towarzystwa ustanowionego jak wiadomo i ze względu dla dobra religijnego młodzieży, i dla uświątobliwienia ludzi doświadczonych, i dla ulgi ubogich. Ten środek zatém sam w sobie dzieło stanowi prawdziwe, pełne zasług i konieczne dla każdego szczerze pragnącego wzrostu wiary w duszach, i rozwoju dzieł Towarzystwa.

Możemy w téj mierze jako wzór przytoczyć kilka Konferencyi Westfalskich; i tak Konferencya w *Iserlohn* liczy 153 aspirantów, których pierwszemi krokami kieruje na drodze miłosierdzia; w *Monasterze* liczą ich 95; Konferencya *Magdeburska* lubo nie dawno przyjęta, już ich ma 99; nakoniec w *Dattel* jest 24 członków przygotowawczych.

W tych Konferencyach napotykamy ten sam zapał co do opieki nad ubogiemi, jakim się odznaczają Konferencye do Rady Kolońskiéj należące; i tak 18

członków Konferencyi w *Beverungon* odwiedzają 162 rodziny, nie licząc 19 chorych i 5ciu umierających, których z największą pieczołowitością doglądali i pocieszali. Z odwiedzaniem ubogich łączą nasi współbracia prawie wszędzie patronat nad dziećmi.

Wspomnieć nam jeszcze wypada o dwóch innych agregacyach w Niemczech: o jednéj w *Ulm*, w Würtembergii i o drugiéj w *Offenbach* w Hessach. Na wzmiankę także zasługuje postępowanie Konferencyi w *Bremen*, która pomiędzy licznych wychodzców niemieckich, tędy podróżujących, rozdaje książki chrześciańskie, by im nasuwać myśli o Bogo, gdy daleko będą od kraju, w którym Go poznali. Chętnie poświęcilibyśmy tu jednę lub dwie stronnice Konferencyom austryackim, gdzie dzieła Towarzystwa serdecznie i radośnie przyjęto; na nieszczęście zbywa nam na szczegółach, i powiedzieć tylko możemy, że w Wiedniu, gdzie Konferencye już są dosyć liczne, i gdziekolwiek po innych miastach istnieją, odwiedzanie ubogich, dozór i nauczanie dzieci, i rozszerzanie dobrych książek, są przedmiotem gorliwych i ciągłych zabiegów. Jestci dla nas pociechą wspomnienie, że nasi współbracia tym sposobem są z nami połączeni modlitwą i dobremi uczynkami; lecz byłoby nam daleko milsze, gdybyśmy dodać mogli pożytek z ich dobrych przykładów i postępów w dobroczynności.

Na *Belgią*, która już tak znaczną posiada liczbę Konferencyi złączonych pomiędzy sobą pięciu Radami Centralnemi: w *Brukseli*, *Anvers*, *Gand*, *Liege* i *Tournai*, przypadło w roku 1860 sześć nowych, to jest jedna na Radę Brukselską, dwie na Anwerską, jedna na Gandawską, wreszcie dwie na Turnajską.

Konferencye w obwodzie *Rady Brukselskiéj* ściśle przestrzegają wszystkich prawideł Towarzystwa, i oświadczają, że w nich upatrują najpewniejszy, i że tak powiemy, jedyny środek do utrzymania dzieł

naszych, i rozbudzenia w nich sił żywotnych, co zresztą stwierdzają dowodami; na niejedném miejscu powiodły się ich zabiegi najpomyślniéj; w niektórych okolicach zdołały zmniejszyć żebractwo, lub je swym staraniem całkowicie uprzątnąć; gdzieindziéj pozakładane biblioteki chrześciańskie, sprawiły upadek czytelni, z których rozchodziły się książki dla obyczajów i wiary niebezpieczne; owdzie z pielęgnowania chorych i konających wynikły nawrócenia niespodziane; wreszcie donoszą nam, że jedna z Konferencyi niedawno przyjętych zaprowadziła szwalnię i przedaż bielizny dla użytku ubogich, a w szczególności dla chorych; nadto za wpływem téj Konferencyi, powstało tam Stowarzyszenie Niewiast, starających się o porządny i przyzwoity ubior dla ubogich; ich troskliwości zawdzięcza ta gmina dość ludna, iż obecnie nie obaczysz nikogo w podartéj odzieży. — W saméj Brukseli dwa dzieła szczególnie pomyślnie się rozwinęły: patronat nad uczniami, do którego 200 chłopców uczęszcza, i Zakład Czeładzi pod Opieką Św. Józefa, dokąd co Niedzielę 500 młodych rzemieślników przybywa na zebrania; nakoniec, także w Brukseli powstało w roku 1860 dzieło rozszerzania dobrych książek; 12,000 kalendarzyków sprzedano w tym roku, a dla teraźniejszego postąpił ich nakład do 15,000.

Obwód Rady *Anwerskiéj* obejmuje 44 Konferencye, pomiędzy niemi liczą 30 wiejskich. Obok zwykłych spraw zajmują się jeszcze dziełem Świętéj Rodziny, która pomiędzy ludnością wiejską przyczynia się do ścisłego poważania dni świętych, o czém nas sami nasi spółbracia zapewniają: „to dzieło ma u nas na celu, donoszą oni — zgromadzać jak największą ilość ojców rodziny, by im podać sposobność do przepędzenia dnia niedzielnego po chrześciańsku i przyzwoicie.“ Siedm Konferencyi w mieście *Anwers* coraz większego dokładają starania o dobro szkól-

ników; jest ich 1250 na opiece; prócz tych opiekują się 200 uczniami, dla których posiadają szkołę wieczorną, odwiedzaną codzień przez 150 wychowańców. Wspominamy jeszcze o bibliotece tych Konferencyi wysoce poważanéj, i o instytucyi nader pożytecznéj i w Belgii rozmnożonéj, o Sekretaryacie dla ubogich. Jeżeli nie mylimy się, wszczął on się w Belgii, i w samém Anvers liczył 186 spraw obrobionych, z których 100 załatwiono ze skutkiem pomyślnym.

Rozwój dzieł naszych we *Flandryi* szybko i jednostajnie postępuje. Z pięciu Rad Centralnych, w Belgii istniejących, Rada w *Gand* największą obejmuje liczbę Konferencyi; niema tam miasta cokolwiek znaczniejszego, któreby jéj nie posiadało; a nawet wsie, zaledwie 300 mieszkańców liczące, mają swą Konferencyą. Nie zapominajmy, że w okręgu Rady Gandawskiéj powstało jedno z dzieł naszych, dziwnie postępujące od swego zaczątku, najpomyślniejszemi nacechowane rezultatami, to jest: *dzieło św. Jana Chrzciciela*, o którém Buletyny już nieraz zdawały sprawę; także w roku ubiegłym rozszerzało się, ale tylko w Belgii, a przecież powiedzieć możemy z naszymi współbraćmi Gandawskimi: „przecież przynosi to dzieło pociechy najsłodsze dla tych, którzy przykładali się do niego. Czyliż bowiem coś silniéj nas zajmować i zbudować może, jak widok ojców rodziny tego Stowarzyszenia, zgromadzonych w niedzielę na jutrzni, lub na mszy, lub na nieszporach, regularnie co miesiąc przystępujących do św. Sakramentów, a zarazem widzieć ich zadowolnionych, i że tak powiemy, szczęśliwych pośród różnorodnych niedostatków mozolnego życia?“ Zaiste nie możemy odżałować, że dzieła tak pięknego, tak pożytecznego, a na samą Belgią dotychczas ograniczonego, nigdzie indziéj jeszcze nie praktykowano; miałożby być za trudném do naśladowania? Niechże nam na to od-

powie faktami pewien członek Rady miejscowéj w Wass (Rady wiejskiéj): „w powiecie *Kieldrecht* jest wioska leżąca nad rzeką Escant, zamieszkała przez samych prawie rybaków, trudniących się łowieniem serdelek i ślimaków morskich; jest tam gmina liczna, ale bardzo nieobyczajna, i w całéj Flandryi najniemoralniejsza. Jeden z naszych współbraci gorliwych postanowił sobie pójść pewnego dnia do nich, i założyć pomiędzy nimi dzieło św. Jana Chrzciciela; odezwał się z tym zamiarem na Konferencyi, która jednogłośnie oświadczyła, że to rzeczą niepodobną. Wszelako niezraziła go ta odpowiedź, ale zachęcony od zacnego téj parafii proboszcza, wziął się do dzieła. Wioska leży blisko pół mili od kościoła. Udał się więc do niéj, zwołuje kilku rybaków, przedstawia im swój zamiar, rozmawia z nimi o Bogu, o ich obowiązkach, i obiecuje wrócić do nich następnéj niedzieli. Wraca też w istocie, zastaje podwójną liczbę swych słuchaczy, modli się z nimi o pomyślność dla swego przedsięwzięcia, i porucza resztę Opatrzności. Ta modlitwa została wysłuchaną. Dziś tam już wszyscy się odmienili, wystawili kaplicę, gdzie tygodniowe odbywają się zgromadzenia, na które przeszło 300 rybaków regularnie uczęszcza. W świętach głównych wszyscy kommunikują, a zeszłego roku wszyscy także do oszczędności przykładać się zaczęli, (dziś bowiem oszczędzają, aby sprawić sobie mogli świece woskowe do asystowania Temu na processyi Bożego Ciała, który, jak oni wiódł żywot ubogi na ziemi. Ksiądz Proboszcz téj parafii nie może się wydziwić tak cudownéj odmianie i zawsze ze łzami w oczach o niéj wspomina.“

Z Konferencyi w okręgu Gandawskim, przytoczymy jeszcze to, co się dzieje w *Eccloo;* członkowie tameczni podjęli się trzy razy na tydzień nauczycielstwa nad 300 ubogiemi, nie przestawając na udzielaniu nauk elementarnych i pouczaniu religij-

ném, zajmują się jeszcze rozszerzaniem *dobrych piosnek.* Z gorszącemi śpiewkami ma się rzecz jak z gorszącemi książkami; czy one wchodzą oczami czy uszami, zawsze trucizna dostanie się do serca, i nic nie traci z swéj szkodliwości. Ile złego dzieje się pod tym względem, obliczyć nie podobna; jak wielką przeto oddalibyśmy przysługę moralności i religii, gdybyśmy rozszerzali, a nawet układali piosneczki ludowe, nie obrażające ni jednéj ni drugiéj.

Rada w *Liége*, która w r. 1860 żadnéj nie liczyła agregacyi, wymienia nam trzy fakta, w tamecznych Konferencyach dokonane, które nazwać można trzema postępami: wzrost braterstwa w gronie Konferencyi coraz serdeczniejszego, wielką punktualność członków w bywaniu na posiedzeniach, nareszcie znaczniejsze dochody z osobistéj członków jałmużny pochodzące. Nie potrzebujemy nadmienić, że te trzy postępy są kluczem do wielu innych. — Obwód téj Rady zawiera 18 Konferencyi, które blisko 1300 rodzin wspierały; pod tym względem są także na drodze postępu. Zasługuje tu na wzmiankę dzieło pod nazwą *Świętego Mikołaja;* pierwiastkowo założone w Verviers, zkąd przeszło do dalszych stron; główném jego zadaniem jest rozdawanie pomiędzy dzieci ubogie, odzieży, zabawek i placyszków. Co rok 6 Grudnia, w dzień Świętego Mikołaja, patrona tego dzieła, rozdzielane bywają takie nagrody pomiędzy te dzieci, które sobie na nie zasłużyły. W 1860 roku 400 dzieci z Verviers były świadkami i uczestnikami tego wynagrodzenia; i niepodobna wysłowić, ile dobrego dało się osiągnąć tym prostym i łatwym środkiem, nietylko pomiędzy dziećmi, ale także w ich rodzinach; wiadomo nam zresztą oddawna, że do serca naszych ubogich nie ma dla nas przystępu łatwiejszego, jak przez ręce ich dzieci.

Wszystkie prawie Konferencye praktykują Pa-

tronat nad szkólnikami i uczniami, niektóre nad czeladzią rzemieślniczą; inne wzięły się do dzieła *św. Jana Chrzciciela, świętéj Rodziny*, albo *świętego Józefa;* które ostatnie powstało w Bruxeli; nareszcie nie ma prawie żadnéj Konferencyi, którąby nie posiadała swéj Czytelni. Mianowicie Konferencye w Liège rozwinęły je nadzwyczajnie; licząc bowiem dawniejszych przeszło 300 dzieł, zaopatrzyły w r. 1860 swe Czytelnie w najwyborniejsze utwory z historyi i literatury; ma zresztą przystęp do nich każdy czytelnik, który za małém wynagrodzeniem roczném lub miesięczném, pożycza sobie z Czytelni książek pouczających, moralnych lub religijnych, w wielkim doborze w niéj nagromadzonych.

Znaczna liczba Konferencyi zależnych od Rady w Tournai jeszcze się powiększyła w r. 1860, a z niemi także liczba rodzin odwiedzanych postąpiła do 3000, przedstawiając przynajmniéj 15000 osób. Współbracia nasi, w wyborze swych ubogich uwzględniają, ile możności, rodziny rzemieślnicze, którym skutecznie pragnąc przyjść w pomoc, starają się o robotę. Inne Konferencye trudnią się szkólnikami i uczniami, i dla ostatnich otworzyli szkoły wieczorne lub niedzielne. Szkoła niedzielna w *Mons* mieści w sobie nie mniéj jak 1000 dzieci. W samém Tournai dzieło *Świętego Regis i Sekretaryatu* dla ubogich osobno się sprawuje z wielką gorliwością i ze skutkiem najpomyślniejszym. Pierwsze zdołało w roku przeszłym zlegalizować 23 małżeństwa, a drugie rozmaite wyświadczyło przysługi przeszło 120 osobom.

Jednéj z Konferencyi tego okręgu zawdzięczamy urządzenie *Kassy oględności*, o ktoréj już była mowa w Buletynie, trudniącéj się przyjmowaniem od klassy robotniczéj pieniędzy oszczędzonych, na drzewo do opału zimowego. — Nakoniec Konferencya

w *Courcelles*, należąca także do Tournai, ma zwyczaj pobożny, że skoro ktoś umrze z członków, niosą go współbracia do ostatniego mieszkania grobowego.

W *Danii* liczba Konferencyi nie pomnożyła się w roku ubiegłym, ale jedyna, istniejąca w Kopenhadze, jakkolwiek nieliczna i niezamożna, tyle daje dowodów przykładnéj dla nas wszystkich i wdzięcznéj gorliwości, że pominąć jéj milczeniem nie możemy. Od trzech set lat wiara prawdziwa w tym kraju pogrążona jest we śnie, i już tam poszły w zapomnienie książki lub pisemka katolickie; przeto nasi współbracia zajęli się publikacyą Tygodnika katolickiego, pod nazwą: *Pismo kościoła skandynawskiego*, które użyczają rodzinom ubogim, niebędącym w stanie abonować na nie; oprócz tego dali wydrukować niektóre książki do nabożeństwa, kilka dziełek religijnych, sposobem powieściowym nauczających i bawiących, i katechizm duński; wreszcie usiłują założyć bibliotekę ludową. Podziwiajmy i tu zmyślność miłości bliźniego, która w dziwny i szlachetny sposób wynaleźć umie lekarstwo na złe, i użyć go najpomyślniéj; to téż współbracia nasi przeświadczeni, że główną plagą jest nieznajomość religii, przedewszystkiém usiłują ludzi w niéj oświecać; prośmy Boga, by wspomagać raczył braci naszych.

Chcieliśmy w tym raporcie przeznaczyć także miejsce Konferencyom *Hiszpańskim*, i przedstawić obraz ich postępów, atoli wiele jeszcze niedostawało wiadomości, kiedyśmy kończyli pracę naszą; pomimo wielkości i ważności obrazu zmuszeni byliśmy ścieśnić jego ramy, i w zarysie tylko podać skazówkę o rozwoju Towarzystwa na niektórych punktach widocznego. Rzekliśmy wyżéj, że Konferencyi hiszpańskich przybyło w roku przeszłym 60, tudzież 5 Rad miejscowych, zastępujących tymcza-

sowo Rady Centralne, które dla dobra Konferencyi coraz liczniejszych, już dziś są niezbędnemi. Kilka Konferencyi nowych przybyło w miastach, gdzie już istnieją dawniejsze; i tak wymieniamy trzecią nowo zawiązaną w *Bilbao*, trzecią w *Alkazar*, szóstą w *Saragosie* a siedmnastą w *Barcelonie*; w Katalonii zaś Konferencye rozmnożyły się bardzo prędko po miastach i po wsiach, w roku ubiegłym bowiem wiele Konferencyi wiejskich w téj prowincyi powstało.

Kilka faktów jeszcze lepiéj od szczegółów statystycznych okażą, jaką siłą żywotną tchną Konferencye Hiszpańskie, jak gorliwie zgoła wszystkie się zajmują nauką dzieci i dozorem nad niemi, umiejąc ocenić dobrodziejstwa z nich wynikające: tak n. p. Konferencye w *Xeres* otworzyly szkółki ,odwiedzane przez 600 dzieci, z których 400 jest w szóstym lub jedenastym roku, a reszta w wieku starszym; również odwiedzają członkowie więźniów, sposobiąc ich do Kommunii generalnéj któréj prawie wszyscy są uczestnikami. W *Mirauda* od razu trojakie powstały dzieła, oprócz odwiedzin ubogich: opieka nad więźniami, szkoła niedzielna i czytelnia. W *Murcyi* założono dzieło nowe, tak zwane *sypialnie*; chodziło bowiem o urządzenie miejsca przytułku dla ubogich, nie mających pomieszkania; co wieczór zgromadzają się wszyscy na sali dla odmawiania spólnego Różańca; a od czasu istnienia téj fundacyi dwuletniego, tak stósownych chwycono się sposobów, i wpływ członków był tak wielki, że ani razu nie przekroczono porządku, i nie przestąpiono Ustaw przepisanych. Jeżeli napomkniemy tu jeszcze o kilku Konferencyach wiejskich, również zbudujemy się; pomiędzy niemi jest wiele takich, gdzie współbracia społem z ubogimi swymi przystępują do Stołu Pańskiego. Każdy członek Konferencyi *Św. Michała* w *Melias* bierze po Kommunii jednego z ubogich do siebie, zaprasza go do swego stołu, a po obie-

dzie obdarza odzieżą. W innéj w *Granollero del Valles* uprawiają członkowie i obsiewają role swych ubogich chorujących, i wielce się starają o wyrugowanie mów bluźnierczych; nareszcie Konferencya w *Ontomeda* wyszukuje sobie nowych ochotników nietylko z pośród mieszkańców téjże wsi, ale i z pięciu wsi innych, z których kilku o pół mili oddalonych, ani przestrzeń ani niepogoda nie wstrzymają od uczęszczania na posiedzenia, i nie znają przeszkód, gdy chodzi o wspomaganie swych kochanych ubogich.

Kończąc ten zarys zbyt niedokładny o dziełach naszych w Hiszpanii, dodamy jeszcze słówko o przedsięwzięciu bardzo pomyślném i pożyteczném, o publikacyi broszurek pod tytułem: *Czytania ludowe*, przeznaczonych jak nasze *Petites Lectures* (Małe czytania) na rozkrzewianie moralności i nauk w sposób zajmujący; to pisemko szerzy się już w znacznéj liczbie tak ze strony Konferencyi hiszpańskich rozdawających, jak ze strony ubogich odbierających je i czytujących.

(*Ciąg dalszy w poszycie późniejszym.*) *).

Dochód i Rozchód Towarzystwa w r. 1860.

FRANCYA.

Dyecezya Paryzka:			*Dochód* frank.	*Rozchód* frank.
Paryż (Rada Miejscowa i Konferencye)			355,973	287,826
Amiens (Rada Centralna i Konferencye)			25,566	19.941
Arras (Rada Centralna i Konferencye)			47,468	42,941
Auch	dito	dito	20,323	13,184
Avignon	dto	dto	37,297	28,317
Beauvais	dto	dto	28,690	19,713

*) Dotychczas nie wyszedł, ponieważ początek Sprawozdania Rady Generalnéj podany jest dopiero w poszycie Buletynów Październikowym. Poszyt zaś Grudniowy nie doszedł nas dotychczas. (*Dopisek Redakcyi.*)

	Caen (Rada Centralna i Konferencye)			70,295	58,547
	Dijon	dto	dto	59,671	47,675
	Lille	dto	dto	128,312	122,317
	Lyon	dto	dto	138,361	114,857
	Marseille	dto	dto	157,606	115,436
	Metz	dto	dto	40,756	34,523
	Montauban	dto	dto	16,844	14,560
	Nancy	dto	dto	82,898	62,983
	Nantes	dto	dto	101,150	84.895
	Orleans	dto	dto	61,903	48,489
	Poitiezs	dto	dto	58,106	47,404
	Reims	dto	dto	53,300	41,337
	Rennes	dto	dto	49.947	42,432
	Rouen	dto	dto	35,179	36,609
	Sens	dto	dto	11,148	8,725
	Strasburg	dto	dto	59,723	54,097
	Troyes	dto	dto	20,158	16,570
	Tours	dto	dto	37,203	30,947
	Valence	dto	dto	33,151	25,024
	Sabaudya (Rada Wyższa i Konferencye)			7,912	5,842
Dyecezya	Albi	dto	dto	18,952	16,122
„	Angers	dto	dto	8,925	5,949
„	Bourges	dto	dto	14,650	11,885
„	Cahors	dto	dto	4,240	3,467
„	Carcassonne	dto	dto	11,927	9,177
„	Clermont Ferrand		dto	12,215	9,731
„	Laval	dto	dto	22,928	19,321
„	Limoges	dto	dto	5,272	3,978
„	Meaux	dto	dto	19,543	15,277
„	Montpellier	dto	dto	23,092	20,460
„	Moulins	dto	dto	11,159	7,743
„	Nevers	dto	dto	8,474	7,073
„	Nizza	dto	dto	6,996	4,801
„	Pamiers	dto	dto	3,703	1,496
„	Perpignan	dto	dto	10,885	7,843
„	Pui	dto	dto	4,770	3,299
„	Saint-Fleur	dto	dto	660	356
„	Tarbes	dto	dto	5,474	3,067
„	Toulouse	dto	dto	31,820	26,532
„	Tulle	dto	dto	3,844	3,961
„	Versailles	dto	dto	33,902	24,961

(*Dokończenia dotąd nie ogłoszono.*)

Protokuł Walnego Zebrania

Konferencyj Paryzkich, odbytego w Kaplicy Matki Boskiéj Dobréj Sprawy, dnia 19. *Lipca* 1861.

Konferencye Paryzkie zebrały się dnia 19 Lipca według zwyczaju na obchód uroczystości naszego Świętego Patrona. Spodziewano się że Walnemu Zebraniu przewodniczyć będzie JW. Wikaryusz Apostolski w Pekingu, atoli zaskoczony nagłą słabością, nie mógł ten czcigodny Prałat zadosyć uczynić oczekiwaniu i upragnieniu naszych współbraci. JMść X. Proboszcz u Św. Sulpicyusza, który przy każdéj sposobności ciągle daje dowody przychylności dla Towarzystwa, przyjąć raczył przewodnictwo, a obok niego zabrali miejsca WW. Wikaryusze Generalni z Frèjus, XX. Proboszczowie z *Notre Dame de Bonne-Nouvelle,* Św. Szczepana i wielu innych Duchownych.

Po modlitwie i czytaniu nabożném, P. Prezes Generalny zagaił posiedzenie temi słowy:

Otóż znowu zgromadzaliśmy się na Walne Zebranie, mniéj liczne może od poprzedniego z powodu wyjazdu wielu naszych współbraci w téj porze roku zwykłego, ale nie mniéj pożyteczne, jeżeli szczerze zastanowimy się nad obowiązkami naszemi i statecznie w nich wytrwać zechcemy.

Pomiędzy sprawami Towarzystwa naszego dotyczącemi, jest jedna, którą często sobie na pamięć przywodzić mamy, ona bowiem jest jakoby kluczem do wszystkich innych postępów naszych, a tą sprawą jest miłość, którą ku niemu pałać powinniśmy. Jeżeli je milujemy, gorliwie wypełniać będziemy obowiązki, które na nas włożyło, bo tym tylko sposobem zachowa swą siłę i pożyteczność; a jego członkowie, acz sami z siebie nieudolni, nabędą wprawy w dobroczynności, ponieważ powolnemi będą narzędziami w ręku Boga.

Czemu powinniśmy miłować Towarzystwo Św. Wincentego a Paulo?

Naprzód dla tego, że nas uczy miłować ubogich.

Spojrzyjmy na nasze życie przeszłe, i zapytajmy siebie, czyliśmy przed wstąpieniem do Konferencyi naszych szczerze się zajmowali nieszczęśliwemi? Odpowiedź nasza po większéj części będzie taka: litowaliśmy się zwykle nad ubogim, ale nie nawykliśmy do regularnego i ciągłego praktykowania miłosierdzia. Rozczulał nas czasami człowiek chorowity lub kaleka, ale nieznaliśmy smutnych i ciemnych schodów, wiodących do jego izdebki pod strychem; nie odmawialiśmy grosza żebrakowi, ale nie odkładaliśmy codzień dla ubogich cząsteczki stałéj z naszego dostatku. Są to słowa prawdy, do których przyznać się powinniśmy; niech nam za dowód posłuży postępowanie nasze, skorośmy się oddalili od naszych Konferencyi. Będąc n. p. w podróży, lub na wsi, czyliż zajmujemy się ubogimi tak jak w Konferencyi? chodzimyż ich odwiedzać, pocieszać i wspomagać? Czy i takie zabiegi należą do naszych zatrudnień? Przyznajmy, żeśmy tak nie czynili, a czemu nie? Serce nasze nie odmieniło się wprawdzie, ale nie ma tam naszych zgromadzeń tygodniowych, pobudzających nas do miłosierdzia; nie ma Ustaw pod ręką, przypominających nam obowiązek odwiedzania biednych i dawania im jałmużny. Życzyć należy, iżby rzadko tak się między nami działo, i abyśmy wszyscy silne powzięli postanowienie, że sprawy miłosierdzia zawsze policzymy w poczet rozrywek podróżnych; wszakże nic pewniejszego i wniosek słuszny, że bez Towarzystwa rzadziéj odwiedzalibyśmy ubogich, kochalibyśmy ich daleko mniéj, i pozbawilibyśmy się owéj radości niewinnéj i miłéj, którą zawdzięczamy naszemu przywilejowi jako dzieci Św. Wincentego a Paulo.

Powtóre kochać powinniśmy Towarzystwo z pobudki jeszcze serdeczniejszéj; przeto że dla wielu z nas jest ono źródłem pobożności i środkiem do postępowania na drodze duchowéj. Wprawdzie każdy z nas, wstępujący do niego, był chrześcianinem, albowiem ten jedyny warunek stawia Towarzystwo członkowi, mającemu być przyjętym. Wiadomo wam panowie współbracia, że jest przystępne dla każdego stanu, dla każdéj opinii; ale pobożność ma różne stopnie; otóż praktyka miłosierdzia przywodzi nas do nich, i wstępować uczy z jednego szczebla na drugi. Być może, że początkowe kroki czyniliśmy nie sporo i nie dbale, lecz im więcéj poświęcaliśmy się uczynkom miłosierdzia, tém silniéj za łaską i błogosławieństwem Bożém postępować mogliśmy w wierze i w cnotach. Jeżeli więc kochamy naszą duszę, jeżeli istotną przywiązujemy wartość do postępu w religii, miłować winniśmy Towarzystwo nasze, które nas prowadzi do doskonałości tak pożądanéj. Śmiało twierdziś możemy, że wielu młodych ludzi, gorliwych dziś chrześcian, nie inaczéj nimi zostali, jak przez to, że na czele swych zatrudnień zapisali nietylko odwiedziny ubogich, ale inne jeszcze dobre uczynki, zajęcia naszego godne, jak n. p. Święte Rodziny, Kuchnie dla ubogich i Patronaty nad młodzieżą.

Potrzecie kochać mamy Towarzystwo dla tego, że swych członków łączy węzłem serdecznego braterstwa. Życie nasze ma swe utrapienia, swe kłopoty bardzo przykre, swe zwątpienia i niechęci, a nasze serca wystawione są na bolesne udręczenia. Któż z nas, wstępując do naszych Konferencyi jakoby do rodziny, nie uczuł ile waży znaleźć przyjaciół, zawsze gotowych, pocieszyć swych braci! Któż nie doznał istotnego uroku w związku spólnéj wiary, spólnéj miłości i spólnéj modlitwy. Zgromadzamy się wprawdzie dla wspierania nieszczęśliwych, ale także dla miłowania się nawzajem.

Nareszcie kochać powinniśmy nasze Towarzystwo, osobliwie w dzisiejszém jego prześladowaniu. Zdarzają się momenta, gdzie niewiadomość albo przesądy oskarzają nawet miłosierdzie chrześciańskie. Szerzą się ustawicznie powtarzane pogłoski, że za chorągwią Towarzystwa ukryte są inne jeszcze chorągwie, a jego uczniów pomawiają ludzie o intencye obłudne. Niech nas to nie dziwi, ani nie zniechęci, bo pamiętajmy że nie ma prawdy na świecie, któraby nie była zpotwarzaną. Wy wszyscy kochani panowie i współbracia jesteście mi świadkami, że Towarzystwo Św Wincentego a Paulo ma tylko ten jedyny cel: uświątobliwienie swych członków, i niesienie ulgi każdemu bez wyjątku nieszczęśliwemu, i cierpiącemu; wiecie, że pomiędzy nami nie istnieją ani tajemnice, ani poświęciny, ani zobowiązania uboczne, sprawom naszym obce i przeciwne; że tylko jedne mamy Ustawy mądre a każdemu przystępne; że ani widoki osobiste, ani kwestye polityczne nie wchodzą w zakres naszych czynności; że przeto Towarzystwo żadnego nie daje pretextu do oskarzenia przeciwko niemu wymierzonego.

Przeto tém więcéj kochać powinniśmy Towarzystwo nasze, ponieważ je posądzono i oskarzono; im większego doznawać będzie prześladowania, tém silniéj garnąć się do niego mamy; a jego oszczercom najlepiéj w ten sposób odpowiemy, że coraz czystszymi okazywać się będziemy w naszych zamysłach, i coraz gorliwszymi w uczynkach. Wszakże nasz święty Patron był także spotwarzonym, bo nawet o kradzież oskarzonym, i jakże odpowiedział swym prześladowcom? Nie memoryałami pisanemi, ni téż ustnemi wywodami, ale miłością pałał dla swych braci i nieprzestawał im dobrze czynić. A za przykładem Św Wincentego będziemy bronić Towarzystwa miłością ku niemu, i dobremi uczynkami ku bliźnim, jeżeli:

1) poświęcimy mu nasze chwile wolne, nie przestawając na tém, że co tydzień ubogiéj rodzinie zaniesiemy bilet na żywność, ale wszelkiemi sposobami starając się być pożytecznymi, bądź w Świętych Rodzinach, bądź w Patronatach, bądź w zakładaniu Czytelni, lub innych Dzieł spółpracowników wymagających;

2) jałmużnę dawać będziemy w takim wymiarze, jakiego tylko dochody nasze dozwalają. Prawda że pieniądz nie jest wszystkiém, ale zawsze silnym środkiem do działania. Ztémwszystkiém jałmużna jest i obowiązkiem i dowodem naszego poświęcenia; i nie odpowiedzielibyśmy naszemu powołaniu, gdybyśmy po prostu rozdawcami tylko być mieli szczodrobliwości innych ludzi.“

Dodawszy jeszcze kilka uwag, odnoszących się do Konferencyi paryzkich, oznajmił P. Prezes Generalny, iż od odstatniego zebrania, odbytego w niedzielę *Dobrego Pasterza*, przyjęła Rada Generalna 64 nowe Konferencye, to jest:

we Francyi	19	w Szwajcaryi	1
w Hiszpanii	25	w Xięstwie Poznańskiém .	1
w Stanach Zjednoczonych . .	9	w Prusach nadreńskich . .	1
w Anglii	3	w Hollandyi	1
w Belgii	2	w Szkocyi	1
we Włoszech	1	. .	64

Poczém W. X. Proboszcz u Św. Szczepana (*St. Etienne du Mont*), w swéj przemowie, acz improwizowanéj, ale pełnéj zapału i namaszczenia, przypomniał naszym współbraciom, że ich na dzisiejsze zebranie nie to jedyne sprowadziło pragnienie wspierania ubogich, ale jeszcze coś wznioślejszego, coś silniéj żyjącego w duchu Św. Wincentego a Paulo i w duszach jego uczniów. Mówca, wykazując różnicę zawartą w twych dwóch wyrazach: *ludzkość i miłość bliźniego*, zauważył, że tak zwana *ludzkość*, czyli raczéj uczucie przyrodzone nakłaniające czło-

wieka sercowego do wspomagania cierpiących, samo w sobie jest niedostateczném; że zanim miłosierdzie z nieba zstąpiło na ziemię, cierpienia i nędzę uważano za zbrodnie, za pobudki do wzgardy bliźniego i odrazy ku niemu; że od ubogich uciekano jak od zapowietrzonych; azatem *ludzkość* niczém nie jest, albo jeżeli jest skuteczną, poczytywaną być może za kradzież, którą pycha wydarła religii, albowiem sama tylko religia natchnąć nas może miłosierdziem. Przeto nie ludzkość was tu zgromadziła, ale miłosierdzie, czyli miłość bliźniego przez miłość Boga. A czémże teraz jest miłosierdzie, czy pierwiastkiem, czy następstwem? jest następstwem; albowiem źródłem pierwiastkowém, z którego miłosierdzie wypływa, jest wiara w Bogu. Bóg pierwéj istnieć musi w duszy pojedyńczéj albo spółecznéj, niżeli w niéj żyje miłosierdzie. To téż, ktokolwiek wstępuje do Towarzystwa Św. Wincentego a Paulo, jest chrześcianinem naprzód mocą chrztu, czyniącego nas dziećmi Boga i mocą innych Sakramentów, również Jego łaskę udzielających, a potém i to w sposób szczególny, przez wypełnianie obowiązków religijnych; bez tego bowiem warunku nie możnaby być przyjętym. Święty Wincenty a Paulo, wprzódy nim stał się niewolnikiem, należał do Boga, i żył z wiary; zanim ogłaszał miłosierdzie i zabrał się do dzieł swoich, rozmyślał i nauczał o wierze; starał się przez wiarę dusze uczynić chrześciańskiemi Czyliż podobna krasomnóstwem dostąpić takiego tryumfu, jaki znamionował pielgrzymkę jego ziemską? czyliż można ludzkiemi środkami, władzą, bogactwy, dostojeństwy, których nawet nie posiadał, zdziałać cuda, które świat w nim podziwiał? zaiste że nie! Św. Wincenty a Paulo odniósł tryumfy, zdziałał cuda za pomocą Boga; Bóg go natchnął, prowadził i zasilał.

Wnioskujemy ztąd, że wiara pierwszém jest ze

wszystkich dóbr; że ponieważ nasze Konferencye są ogniskiem wiary i życia chrześciańskiego, powinniśmy się do nich przywięzywać i kochać je; że wspierać nieszczęśliwego, nie mając wiary, która podstawą być powinna wszystkich postępków naszych, byłoby dla nas niedostateczną pociechą, ponieważ ona nie będzie żadną dla nas podporą w przygodach i doświadczeniach doczesnych. — Niektórzy ludzie podejrzywają Towarzystwo Św. Wincentego a Paulo o jakąś tajemnicę, — i w saméj rzeczy jego fundacya, byt i pomyślny rozwój zawierają tajemnicę, która niczem inném nie jest, jak tylko wiarą żyjącą w sercach jego członków, albowiem ona ich jednoczy, zagrzewa i uświęca.

Gdyby na téj tajemnicy poznać się chciano, ustałyby wszelkie w téj mierze niedowierzania i obawy. Nie można się z resztą inaczéj spodziewać po ludziach, nawykłych wszędzie przypuszczać złe intencye, gdziekolwiek są Zgromadzenia; to się zdarza zbyt często, i jest dla nas przestrogą, abyśmy na przyszłość byli baczniejszymi. Słuszną jest owa uwaga, że kto o kim coś złego mówi, wyświadcza mu zarazem coś dobrego, bo go pobudzi do namysłu i do większéj baczności przed swymi obmówcami.

Po odczytaniu jeszcze sprawozdania o dziele Świętych Rodzin posiedzenie jak zwykle zakończono.

Konferencye nowo przyjęte
od Czerwca do Września. *)

FRANCYA: Landerneau. Escatalens. Cabrerets. W Konwikcie Bourg: St. Andeal. Braisseval. Seyne sur Var. Cotignac. Vesles. Desvres. Ambletense. Bagnols sur Cexe. Św. Maryi w Clamond.

*) Najnowsze ogłoszenie nowo przyjętych Konferencyj podaje Rada Generalna w poszycie Październikowym; w Listopadowym nie ma żadnych, a Grudniowy nie wyszedł dotychczas. (Przypisek Redakcyi.)

Reyniès. Św. Justyna w Levallois. Mares-Dampcourt. Lautrec Besseges. Matki Boskiéj z Bercy w Paryżu.

BELGIA: Meysse. Aerchot.

HISZPANIA: Corbera. Irun. Orgas. Pradonos de Ojeda. Villaramiel. Niepokal. Poczęcia i Św. Jakóba w Kadyx. Śgo Mikołaja de Bari w Bilbao. Ilaro. Olmedo. Romeral. Torrenueva. Valdepenas. Alcacer. Matki Boskiéj Bolesnéj, 18ta w Barcelonie. St. Felio de Codinas. Fuente del Maestre. La Serena.

HOLANDYA: Haarlem.

ANGLIA: Warwick. Deptford.

IRLANDYA: Niepokal. Poczęcia w Inchicore. Dublin.

POLSKA: Św. Wojciecha w Poznaniu.

PRUSSY NADREŃSKIE: Ondenval. Goch.

SZWAJCARYA: Ecuvillens.

WYSPY KANARYJSKIE: Św. Krzyża na Teneryffie.

Radę Miejscową ustanowiono w Algierze i w Lueca (w Hiszpanii); Radę Centralną w Namur (w Belgii); i Radę Wyższą w Moguncyi (w Xięstwie Hessen-Darmstadt).

WYMIANA
współbraci zmarłych.

FRANCYA: JW. X. Biskup Marsylijski Eugeniusz de Maxend, prezes honorowy. Karól Forestier, ojciec Fanguerin. Stanisław Thieutloy. Jeannerod. Las Cases-Beauvais. Tranchant. Vatin. Jerzy Pans. Cambronne. A. Guiol. Benilly. Méxiéres. Papin. Lecauchois. Baguerault. Vexia, kassyer. Brechet. Gustaw Wallé. P. Ganteaume, wiceprezes. Pavre. Chevny. Justin. Bouvier. H. Claix. Cauves. J. Piquet. Possel. Castagne. Blancard. Rival de Gassier, prezes. T. Appian. Giraud. Rouland de Barbier Maily. Savouillan. Villeprend. Legeay. J. Corbineau. X. Garnier. Hrabia Latournette. Deprest, sekretarz. Reny. Cado. Lepail. Héno. Dacouedic. Choqué. de la Lande. Pilon. L. Ceroti. Fabry, prezes. Melot Richal. Justin Devroy. Henr. Mullot, sekretarz. Rastand. Jaquiers Lachamp. X. Vanel, proboszcz. Humblot. Leclére, sekretarz. Lardeau, prezes. Roger. Garnier, wiceprezes Rady Centralnéj w Valence. Raymond. Burton. Rafferty. de Madron. Pulharand. Maugras. Mabilais. Bouard, wiceprezes. Tholozan. X. Laroques. Gantier. Dumontin. Dotta. Lonvien. M. Garin. Bongemont, ojciec. Raffin. Gantier. X. Bernarnd. Ferrand. Partafoix, ojciec, Chevalier. Comte. Hoguard. Ducreux Chanot. Burgaut. Rejon.

P. Chapot. Richard. Bidault. Gruquet. Alardet. P'vant. Delagrange. Beauvallet. Damond, prezes. Loyer, prezes. Cattereau. Anicet. Oderet. Boutrain. Daguenet. Rivereau. Bon. Brixet, prezes. Delisle, wiceprezes. Rouillard. X. Lesage. Desmaisons. Troussart. Regnier. Jaumard. Vincent. Dumas. Delmas. Fredille, wiceprezes. Perier. Tarion, młodszy. Leonard. Brunel. Buissy. X. kanonik Michel. Maurin, ojciec. Choquet. X. Jaquet. Gonileux. Mure. Blond. Pretres. Resnard. Barel. Fremont. Portais. Lalié. de Milly, były prezes. X. Helié. Vignon. Chatinot. Pamard. de Bonnaire. Hery. Grond, prezes. Broequeville. Thiollière. Dugas. Neyron. Roux, ojciec. Barbarin, ojciec. Suave, prezes. Tichou. Redé. Bertrand. Boussard. Migot. Clement. Cochin; były sekretarz. Elardin. Marchal, bibliotekarz. Gasson. Hilare. Jempierre. Larrière. Hr. Laturnelle. Marchal. Mathien. Petit, prezes. Pissot. X. proboszcz Baulin. X. proboszcz Thirion. Tocquet. Vuillemin. de Tontchevrenél. Roy. X. Monnerau Gallard. Gerlié. Legonais. Gravot. Saint Angé, kassyer. Girant. Volland. X. dziekan Charles. Couannier. Beandhière. Sangiers. Surjus. Jevenne. Guignod, wiceprezes. Courtoise.

ANGLIA i IRLANDYA: Hill, prezes. Hackett. M. Kane. P. Millegan. P. Duffey. H. Malley. F. Day. I. Ross. A. Chambert. Kilduff. X. kanonik Laphen, prezes honor. Sylwester Phelan, prezes. Leonard. Carty-Linch. Th. Buddy.

KSIĘSTWO HESSEN-DARMSTADT: Kühn (w Moguncyi).

SZWAJCARYA: P. Vaullain.

WŁOCHY: Don. Corsini. Fortun. Padetti. Spada Francesco. Bened. Michelazzi. X. Francisz. Casim. Girol. Baldelli. X. kanonik Meop. Galli. J. Meugorci. Kamil Pelli. Józef Barbieri. Seb. Trosali. J. Recrosia. Ludw. Radif. Giaeczno. Chiappa. Ferro. Pietro. Bassadonne. Giacomo. Serra.

HOLLANDYA i BELGIA: Richalt. Matheu. Bullot. Markiz Traxegnies. Pasched. Joiris. Deprent Chapelle. Derette. de Grandry. Hiennon. Servais Hondret. Willem. P. Nagels. Spelmans. de Menten. Mickmans. Bacy. Vikont. Villers. Vergauwen. Hrabia Rottermond, prezes. Collon. Parsy. Miellen. Desespingalle. Phalempir. Rouze-Lefevre. L. Delesbré. Lemesne de Pas. Gadenne. Marville. Cavelier. X. Blavaet. Mullien. Delesalle. Ryssen, aspirant w Konwikcie. Chocqueel. Huyssiens. Lamelin, prezes. Tiers. E. Smet. Gobrecht. X. prob. Mideranne. Desmarrière. Lellong. Decouvelaere. Delamare. Smet, sekretarz. Lambert. Neelemans d'Havé, wiceprezes. de Witte. Talhoom. Van de Vyter. Manges. Pene, Seghers. de Moelvaere. de Sutter. Duquenne. Verbenst. Mulhié. Gerste, kassyer. Rony. Le Gay, wiceprezes.

AMERYKA: X. Laroque. Wiktor Braumont. Józef Courty Chadot. Mayrot. Murceau. Tiet. Buquet. Saint-Michel. D. Paquet. Labbé. Parant. Mongeau. Tessien. Henrychou. Labél. Janeau. Dubois.

MEXYKO: Don Juan. Pablo Mariscal. Dom Augustin Plaxa. Dom José Salaxar. Dom José Acevoro. Dom Arjas Camacho. Dom Luis Cureno. Dom José Espinosa.

AZYA: Abdallah Kadra (z Bejrutu). Felix Chardon, tamże. Alberto Maries z Sassaci.

WYSPA REUNION: Dubiseau. Leclerc, ojciec, wiceprezes. Geslin.

LISTA XI. i XII., składkujących na Chrześcian Syryjskich.

Konferencye:	frank.	cent.
Jonzac	25	—
Florencya	33	60
Valence	13	—
Ostrów	11	25
Jaraczew	5	63
Kościan	132	25
Miełżyn	33	75
Szrem	135	—
Gniezno	22	50
Włoszakowice	5	63
Jarocin	5	65
Zaniemyśl	56	25
Uście	23	75
Bnin	33	43
Nakło	26	87

Konferencye:	frank.	cent.
Hollandya	105	90
Irlandya	100	—
Marmontiers	10	—
Tamże Towarzystwo muzyczne	10	—
Hiszpania	5000	—
Członek z Towarzystwa	10	—
Ofiara za rożańce	2	—
Razem	5,800	86
Lista ostatnia	92,802	99
Ogółem	98,603 fr.	85 c.

DODATEK.

Wiadomości od Konferencyi Polskich.

Szrem. (*Sprawozdanie Konferencyi odczytane na Walném Zebraniu dnia* 24*go Lutego* 1861).

Stósownie do ustaw Towarzystwa Śgo Wincentego odbywa Konferencya nasza w dniu dzisiajszym swe Walne Zebranie. —

Z przyjemnością jest dla nas szanowni panowie, żeście raczyli w gronie naszém się zgromadzić, by się dowiedzieć o potrzebach naszych ubogich i o skromnych naszych usiłowaniach w niesieniu im pomocy.

Szczególną wdzięczność winniśmy wam Szanowni Kapłani, których przytomność w każdém nieomal naszém zebraniu będąc wielce dla nas zaszczytną, obdarza Towarzystwo nasze powagą, widząc wśród nas swych nauczycieli i przewodników na drodze zbawienia.

Pierwsze to Zgromadzenie Walne odbywamy w roku bieżącym.

Należy nam więc zdać sprawę z czynności naszych od ostatniego w roku ubiegłym zdanego sprawozdania rocznego, tak w celu wykonania ustaw Towarzystwa, jako téż dla okazania Szanownym Dobrodziejom i Wam kochani Bracia, na co grosz wasz obróconym został.

Towarzystwo nasze składa się obecnie z członków 69 czynnych, 4 honorowych i 15tu składkujących tak, iż ogólna liczba 88 osób liczy.

Zajmowaliśmy się w ubiegłym kwartale mianowicie wspieraniem i odwiedzaniem ubogich, poniekąd także dziełem opieki nad dziećmi.

Rozmaita liczba ubogich naszych tygodniowo wynosiła przez czas ten wogóle 124 osób. I tak w Grudniu roku ubiegłego było rodzin odwiedzanych 52. w Styczniu r. b. rodzin 54. a w miesiącu bieżącym 18cie, a zatém 124 osób. Posiedzeń odbyliśmy w ogóle 10. które zwykle co niedzielę po nieszporach się odprawiały.

Dwojga dzieciom, na stałéj opiece naszéj znajdującym się, udzielamy codziennie obiady, które miesięcznie od niektórych członków naszych pobierają.

Oprócz tego udzielamy jałmużnę dzieciom pewnego podupadłego obywatela, jako téż dzieciom pewnego cieśli, który przez chorobę i brak zarobkowości, swych dzieci utrzymać nie jest w stanie.

Nareszcie podjęliśmy chłopca pewnéj wdowy oddać w rzemiosło; że zaś takowemu zupełnie na przyodziewku zbywało, uczyniła Konferencya trzy nad-

zwyczajne składki, obrawszy z pomiędzy siebie pewnego członka, który z funduszu zebranego wspomnionego chłopca w potrzebne zaopatrzywszy rzeczy, wystarał się zarazem dla niego o miejsce u pewnego majstra profesyi szewskiéj, a zawarłszy z takowym układ pomyślny, oddał go od 1go Stycznia r. b. w naukę w ten sposób, że mu dziś na niczém nie zbywa.

Pochwala przeto Konferencya czyn ten znanego wam panowie członka, i życzy aby każdy członek powierzoną mu pieczą nad ubogim podobnie wiernie wypełniał.

Celem ściślejszego dozorowania nad ubogimi, obiera bióro miesięcznie komissyą, która prócz członków z kolei odwiedzających ubogich naszych, zwiedzaniem takowych się zajmuje, i w czasie swoim o spostrzeżeniach raportuje, a tak za jéj pomocą dowiedziano się o pewnéj na mowę zarażonéj około 90 lat liczącéj staruszce, która okazując pragnienie odprawienia spowiedzi — po doniesieniu z strony naszéj o tém duchowieństwu, Najświętszym zaopatrzona została Sakramentem.

Wsparcie zwykłe, które dostarczamy tygodniowo biednéj rodzinie, składa się (prócz świąt nadzwyczajnych) z bochenka chleba, mąki i soli. Na te artykuły zanosimy ubogim kwitki. Należytość za nie wypłacamy przy końcu miesiąca obranemu do tego członkowi.

Jeden ubogi przez nas wspierany umarł, będąc zaopatrzony Świętemi Sakramentami.

Przechodzę teraz do stanu kassy naszéj.

Dochody nasze były następujące:

Na walném zebraniu 8go Grudnia r. zeszł. pozostał remanent . . . . 8 tal. 19 sgr. 4 fr.

1) dnia 8. Grudnia wpłynęło ofiary od członków i gości zaprosz. 6 „ 17 „ —

2) „ 9. dto dto na posiedzeniu 1 „ 17 „ —

3) dnia 13. dto przesłał obyw. C ofiary 3 tal. 20 sgr. — fn.
4) „ 16. dto wpłynęło ofiary od czł. 1 „ 5 „ — „
5) „ 23. dto dto 1 „ 11 „ 8 „
6) „ 30. dto dto 1 „ — „ 6 „
7) „ 6. Stycznia 1861. dto 1 „ 3 „ 6 „
8) „ 13. dto dto 1 „ 23 „ 2 „
9) „ 20. dto dto — „ 21 „ 10 „
10) „ 27. dto dto 1 „ 3 „ 2 „
11) „ 3. Lutego dto — „ 14 „ — „
12) „ 17 dto dto 1 „ 6 „ 4 „

Summa dochodzi do dnia dzisiajszego 30 tal. 12 sgr. 6 fn.

Wydano zaś:

1) d. 8. Grudnia 60. za kupione książki 6 tal. 7 sgr. — fn.
2) dto posłańcom za obniesienie okólników na zgrom. walne — „ 25 „ — „
3) 19. Grudnia Radzie wyższéj przesłano składkę . . . . . 1 „ — „ — „
4) 31. „ wypłacono członkowi K. za wiktuały, a mianowicie: chleb, mąkę, sól itp. . . 9 „ 27 „ 4 „
5) 6. Stycznia 1861 choremu obyw. R. posłano . . . . . . — „ 15 „ — „
6) 31. „ wypłacono za wiktuały & 7 „ 10 „ — „
7) 3. Lutego choremu R. przesłano — „ 10 „ — „

Summa rozchodu wynosi . . . 26 tal. 6 sgr. 4 fn. którą to summę odciągnąwszy od summy przychodu, pozostaje reszta w kassie Tal. 4 sgr. 6 fen. 2.

Otóż wszystko co pod względem materyalnéj i duchownéj jałmużny stało się za błogosławieństwém Bożém w kwartale ubiegłym, — pewnie przy większéj wprawie i większéj gorliwości z naszéj strony więcéj jeszcze staćby się mogło.

Lecz i za to co się stało, dziękujmy bracia! Wszechmocnemu Bogu, od którego wszystko dobre pochodzi.

Kończąc odzywamy się do wszystkich Dobrodziejów i braci naszych!: nie odmawiajcie nam dalszéj

pomocy waszéj! — mamy wprawdzie szczupłą pozostałość w kassie naszéj, ale biednych coraz więcéj się zgłasza, biednych, których nędza jest przerażająca, i to u ludzi różnego niegdyś stanu i położenia. Jedni dla braku zarobku, drudzy dla niedołężności wieku, lub choroby z głodem walczyć muszą — wspomóżcie ich! a Zbawiciel odpłaci wam jak obiecał stokrotnie, w tém życiu i po śmierci.

Konferencya z Środy przesłała nam pod dn. 10. Marca sierotę Józefa Pietnak, który zupełnie będąc opuszczonym, tu zatrudnienia w warsztacie szewskim wynaleźć nie mógł, przeto oświadczył się pewien majster, także członek nasz, takowego w naukę przyjąć, o czém Konferencya w Środzie zawiadomiona, przysłała chłopca rzeczonego, który przez czas niejaki tu się znajdując, okazał przez to niezdolność do sprawowania wspomnionego rzemiosła; bowiem na rękę jest sparaliżowany; majster rzeczony więc o niezdolności téj się przekonawszy, przymuszony był Pietnaka wydalić, który też do Środy po uczynionym doniesieniu powrócił.

Jak już od dawnego czasu Szanownéj Radzie donosimy, że dwoje dzieci pewnéj ubogiéj wdowy na naszéj stałéj opiece się znajdują, oświadczyć i teraz wypada, że dzieci te i dotąd u niektórych członków naszych przez cały tydzień obiady codziennie odbierają, prócz tego matka ich równie, jak inni ubodzy, wsparcie pobiera.

Już w poprzedniém sprawozdaniu oświadczyliśmy Szanownéj Radzie, że umieściliśmy pewnego chłopca wdowy ubogiéj w naukę professyi szewskiéj, który, nie zachowując się tamże jakby się przynależało, wydalony został; uwiadomiona o tém Konferencya wystarała się niezwłocznie o innego majstra, także członka towarzystwa naszego, gdzie powtórnie umieszczony został, i możemy się spodziewać, że tu przy ścisłém dozorowaniu chłopiec wspomniony naukę odbędzie.

Pewnemu podupadłemu obywatelowi chorowitemu udzielano pomoc w gotowiźnie który, odwiedzany będąc przez członków, niedawno zaopatrzony Świętemi Sakramentami, życie z Bogiem zakończył.

Zdarzyło się nam także, że dla pewnéj familii moralnie i materyalnie podupadłéj wniesiono o wsparcie, którego Konferencya nieodmówiła; dowiedzieliśmy się, że mąż pomocą naszą wzgardził; bacząc jednakowoż na stan jéj blizkiéj słabości, uczyniliśmy wniosek do władzy tutejszéj, by familii wspomnionéj pomoc z kassy miejskiéj udzielono.

Nieomal wszystkich przez Konferencyą wspieranych ubogich spowodowała Konferencya do odprawienia spowiedźi wielkanocnéj, i nieodmówiła takowym na święta, prócz zwykle udzielającéj się racyi, po funcie mięsa i po bochenku chleba pszennego.

Do liczby wspieranych przez Konferencyą ubogich należał także pewien czeladnik ślósarski (żonaty) który wzgardziwszy naszém wsparciem, takowe utracił. Starała się więc Konferencya, by mu pozbawionemu zarobkowości, o zatrudnienie się postarać, co gdy nastąpiło, z podziwieniem otrzymaliśmy doniesienie, iż wspomniony czeladnik roboty mu wskazanéj nie przyjął, i będzie zadaniem Konferencyi późniéj go z oka nie wypuści. —

Wdowa pewna posiadała syna, który zostając bez zatrudnienia i zapytany, do jakiego by miał chęć rzemiosła, oświadczył się być organistą, z powodu zaś, że do tego zawodu mało okazywał zdolności, używała Konferencya różnych środków, by go do innego rzemiosła spowodować; i udało się nam za pośrednictwém Duchowieństwa tutejszego, że za ogrodowczyka w dobrach prezesa naszego, Hrabi Cezara Plater, umieszczony został.

Członkowie Konferencyi odbyli przed wielkanocą Rekolekcye trzydniowe pod przewodnictwém jednego z Wielm. Xięży Wikaryuszów miejscowych,

i przystąpili wspólnie w czasie tym do Sakramentu pokuty; nadto odbyło towarzystwo, jak zwykle, przy grobie Chrystusa Pana w obu istniejących tu kościołach kolejne adoracye.

Gniezno. Konferencya zajmowała się odwiedzaniem ubogich i podupadłych familii. Oprócz Siòstr Miłosierdzia, które chorych pielęgnują, mamy też opiekę nad chorym od lat kilku paraliżem ruszonym, i ciągle leżącym. — Pewien rzemieślnik professyi szewskiéj będąc ubogim, nie był w stanie zakupienia sobie materyału do professyi potrzebnego. Gdy mu Konferencya do niego dopomogła, tak dalece się dorobił, iż siebie z żoną i dziećmi potrafi wyżywić, i przyrzekł dane mu wsparcie częściowo Konferencyi zwrócić. —

Mielżyn. Znaczna część członków Konferencyi naszéj brała tego roku żywy udział przy Gwiazdce w naszéj ochronce, która się dla kilku gości z odleglejszych stron zaproszonych dopiero w sam dzień Nowego Roku odbyła. Ochronka była przepełniona życzliwymi przyjaciołmi ubogich dziatek naszych, a bardzo wielu stało w sieni i na ulicy pod oknami, ustąpiwszy pierwszeństwa gościom zamiejscowym. Wielm. X. Brzeziński, profesor seminaryum duchownego z Poznania, przemówił bardzo serdecznie do ubogiéj dziatwy, która się za to przemówienie wedle słabych sił swoich odwdzięczała to śpiewem Kolęd, to katechizacyą, to deklamacyą. Miejscowy rządzca kościoła podzielił się opłatkiem przy stósownèm przemówieniu z dziećmi ochronkowemi i wszystkimi gośćmi przytomnymi, a potém nastąpiło rozdzielanie między dzieci strucli, jabłek, orzechów, pierniczków i obrazków. — Po zawiązaniu się w naszéj parafii *Różańca żywego*, przyczyniają się niektórzy członkowie Konferencyi bardzo czynnie do coraz większego szerzenia się tego Bractwa, zwłaszcza po wioskach do parafii naszéj należących, gdzie dotąd

mniéj było przystępne, gdy tym czasem w miasteczku naszém od razu kilku *Róż* się zawiązało. Teraz w każde święto uroczyste po nieszporach zawięzuje się w kościele po trzy lub pięć Róż nowych, i to po większéj części wiejskich. — Dla czterech rodzin ubogich zakupiono z kassy konferencyjnéj mięsa na tegoroczne święta Wielkanocne, prócz wsparcia pieniężnego, na skromne święcone. Jedna z najtroskliwszych opiekunek naszych ubogich przysłała kilkanaście łokci trwałéj i ciepłéj materyi ze skubanek na przyodzianie. Dla jednéj ubogiéj wdowy zakupiono w tych dniach kartofle do sadzenia.

Xiąż. W upłynionym kwartale nie mieliśmy szczęścia rozciągnąć miłosierdzia naszego na nowych ubogich i potrzebujących, ale wspieraliśmy dawniéj pod opiekę przyjęte wdowy i dzieci. Jednéj z wdów dajemy wsparcie pieniężne na żywność po 5 sgr. tygodniowo, ponieważ dla sparaliżowanych rąk nic zarobić nie może.

Dwojga dzieciom, na opiece Konferencyi będącym, sprawiono kompletny przyodziewek; jedno z nich przystąpiło w tym roku do pierwszéj Spowiedzi i Kommunii świętéj. Jest w naszéj parafii zwyczaj, że pierwsza Spowiedź i Kommunia św. rokrocznie nader solennie odprawianą bywa, do któréj w tym roku przeszło 150 dzieci przystąpiło. Katechumeny których miejscowy X. Proboszcz przez ośm tygodni przed Wielkanocą, po dwa razy na tydzień poprzednio poucza, przystępują zwykle do pierwszéj Spowiedzi w sobotę, jako wigilią Kommunii. W tym roku odbyła się Kommunia w dniu ś. Stanisława. W tę niedzielę więc rano zebrały się wszystkie katechumeny w szkole, dokąd Xiądz Proboszcz z wszystkim nabożnym ludem w procesyi wyszedł, a pokropiwszy dzieci święconą wodą, prowadził je rzędem po czworo przy śpiewaniu nabożnych pieśni do Kościoła, gdzie ich przemową przywitał.

W kościele ustawiono katechumnów przed wielkim óltarzem w formie półkola, którego tył oddzielał od ludu rząd mężczyzn, ustawiony z członków Konferencyi Śgo Wincentego. Podczas mszy świętéj, w miejsce śpiewu odmawiały katechumeny głośno akty przy pierwszéj Kommunii Św. podług książki Szuberta, które im przewodniczący Konferencyi przepowiadał.

Przed Offertorium X. Proboszcz do dzieci przemówił, przypominając im przyrzeczenia przy chrzcie św. uczynione przez chrzestnych; przez pytania spowodował do wyraźnego powtorzenia wszystkich artykułów wiary własnemi ustami. Po téj przemowie obchodziły dzieci dokoła ołtarza na ofiarę, każde ze świecą w ręku.

Po Agnus Dei znów kapłan do dzieci przemówił, przypominając im owe wielkie szczęście, które ich przez przyjęcie Kommunii Św. czeka i wezwał je do przygotowania się na tę wielką ucztę przez obudzenie w sobie aktów wiary, nadziei i miłości, a przez spowiedź powszechną żalu i skruchy — poczém nastąpiło kommunikowanie.

W czasie Kommunii asystowało dwóch członków Konferencyi ze świecami, dwóch innych trzymało przed kommunikującymi obrus — inni porządkowali dzieci kommunikujące i kommunikować mające, by żadne bez Kommunii nie pozostało, albo przypadkowo które drugi raz nie przystąpiło.

Wzniosły to i nader wzruszający widok sprawia taka Kommunia Św. i wszystkich nabożnych tak rozczula, że w dzień ten najtwardsze serce z radości i rozczulenia płacze; i zwiastujący głos dzwonka przerywa serdeczne, choć ciche wzdychania nabożnych. Oczy rodziców lub opiekunów, zalane łzą radości podnoszą się ku Stwórcy, a serce zasyła wdzięczne wzdychania za najświętszą ucztę ich dzieciom sprawioną. —

Przy podobnych aktach kościelnych zawsze członkowie z największą gotowością posługują.

Skoro członków Konferencyi doszło wezwanie Rady Wyższéj, by zbierać składkę na chrześcijan Syryjskich, z największą chęcią i gotowością podjęli się téj pracy duchowéj, nie żałując tak drogiego dla nich czasu. Po dwóch rozeszli się po parafii przeszło na milę rozległéj i zbierali składki w sposób przepisany.

I drugą razą, wezwani przez miejscowego Pasterza, zajęli się chętnie członkowie zbieraniem składki na Bołgarów, którą przesłano do Redakcyi Tygodnika Katolickiego.

Często się przytrafi, że umrze w mieście jaki ubogi i nie ma nikogo, ktoby ciało jego zaniósł do grobu, bo ci, co zwykle podobne posługi robią, chcą być zawsze płatnymi. — W takim razie członkowie Konferencyi, wezwani przez przewodniczącego, chętnie zmarłemu posługę czynią i zanoszą zwłoki jego do grobu, nie pytając się o stan lub położenie zmarłego.

Niech to wszystko chwali naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa, a pomnaża zasługi naszego Patrona Św. Wincentego.

Ostrów. Towarzystwo zbiera się regularnie co niedzielę, trwając w duchu pierwotnym w większéj daleko części członków. Tu oddając się pobożnemu czytaniu, budując siebie, odnawiają téż w sobie siłę, by przyświecać drugim w pobożności i czynieniu dobrego. Ubodzy ciągle odbierają zasiłki duszne i materyalne. Pewnemu rzemieślnikowi zakupiliśmy warsztat by mu do zarobkowania podać sposobność, tymczasem tytułem pożyczki. Skutki ztąd zbawienne okazały się w tém, że mając teraz ów rzemieślnik chleb w ręku, pilnuje pracy i dzieci używić jest w stanie, nie stając się nikomu ciężarem. Zresztą pożytki naszego Bractwa manifestują się na wszystkie strony

w udoskonalaniu się samychże członków, i na zewnątrz w budujących przykładach.

Jarocin. Posiedzenia odbywały się regularnie w niedzielę po nieszporach, z wyjątkiem tych niedziel, w które przypadały odpusty w miejscu i sąsiedztwie, gdyż wtenczas X. Proboszcz miejscowy niemógł być przytomnym i członkowie w takich razach sami niechętnie się zgromadzali. Na tych posiedzeniach radzono o potrzebach ubogich chorych i dzieci opuszczonych, mianowicie uczniów rzemieślniczych, których wykształcenie przez szkołę niedzielną bardzo nam na sercu leży. Przytém czytywano budujące rozdziały z pism w roku zeszłym wzmiankowanych, a nadto wyjątki z Przeglądu, Dzwonka i z Czytania Bractwa miłosierdzia X. Skargi. Szczególnie ustępy i doniesienia o Ojcu Św., zamieszczone w Przeglądzie i Tygodniku katolickim, bardzo wszystkich zajmowały, aż do łez ich nieraz rozrzewniając i zapalając do tym większéj miłości ku Papieżowi naszemu. Członkom téż głównie Konferencyi zawdzięcza się rozszerzenie i utrzymanie w parafii tutejszéj Bractwa Św. Stanisława, mającego na celu odmawianie modlitwy i Świętopietrza. Całą parafią przedzielił X. Proboszcz na trzy okręgi, a w każdym okręgu zbiera członek Konferencyi składki dobrowolne i takowe w czasach oznaczonych oddaje.

W tém półroczu odbył się poraz pierwszy popis w szkole niedzielnéj rzemieślniczéj w obec kilku członków Konferencyi pod przewodnictwem X. Proboszcza. Egzaminowano z religii, rachunków, czytania i pisania. Z tego pokazało się, jak wiele uczniowie po opuszczeniu szkoły przez krótki przeciąg czasu zapomnieli; jak wielka tedy potrzeba jest, aby do téj szkoły niedzielnéj regularnie chodzili. Dla zachęcenia ich do regularnego odwiedzania szkoły niedzielnéj rozdał X. Proboszcz 13 uczniom obrazki, pochwaliwszy pilnych i skarciwszy leniwych, opieszałych i nieposłusznych.

Z uczynków miłosiernych, jakie Konferencya miała sposobność wykonania, najważniejsze są następujące:

Niewiasta jedna, matka 2 malutkich dzieci, opuszczona przez swojego męża, zostawała w wielkiéj biedzie. Konferencya podała jéj rękę, pożyczając jéj raz poraz kilka złotych na kupczenie różnemi wiktuałami, z czego mając jakikolwiek zysk, utrzymuje się sama ze swojemi dziećmi, wierna kościołowi katolickiemu, a nawet i swojemu mężowi, któremu każdego czasu gotowa jest jego występki przebaczyć i na powrót się z nim połączyć.

Jeden z tutejszych mieszkańców, utraciwszy siostrze swojéj niewidoméj majątek przez pijaństwo, udał się do Królestwa Polskiego, aby tamże znaleźć jakie utrzymanie przy gospodarstwie, bo był dawniéj ekonomem. Tam nie mogąc znaleźć umieszczenia, obdarł się do reszty i w największéj nędzy i rozpaczy powrócił do Jarocina, a czując się opuszczonym od ludzi, sądził, że i Bóg o nim zapomniał. Konferencya zajęła się jego odzieżą, dała mu koszulę, spodnie i t. p. rzeczy, aby mógł od zimna nieco się zabezpieczyć, a było to w marcu. Dwóch członków odwiedzało go i przestawało z nim, aby mu wybić rozpacz z głowy i obudzić w nim ufność w opatrzność Boską. I stało się, że ów zrozpaczony człowiek za łaską Bożą przyszedł do innéj myśli, przyrzekł już więcéj pijaństwu się nie oddawać i dwa razy już nabożnie przystąpił do Spowiedzi i Kommunii Sw. Na lato urządziło go miasto za polowego, i dla tego na teraz naszéj pomocy nie potrzebuje.

Nadmieniamy tu, że największymi dobroczyńcami Konferencyi byli JW. Hrabia Radoliński z miejsca i JW. P. Haak z Nowca. Pierwszy ofiarował dla ubogich 12 sążni wiorów, a drugi znów nadesłał 25 tal. Dary JW. Haak, który w ciągu 7 lat ostatnich 100 tal. dla tutejszych biednych nadesłał, zawsze z wielkiém rozrzewnieniem i wdzięcznością wspomi-

namy, zwłaszcza, że nam osobiście wcale nieznanym, a więc jego miłosierdzie jest szczere i bezinteresowne. Gorliwość członków nie ustaje, owszem się powiększa i pomyślnie na drugich obywateli działa, tak iż liczba członków pomnożyła się o 6 osób.

Nabożeństwo żałobne za zmarłych braci Towarzystwa, odprawiło się w poście bezpłatnie, gdyż ani X. Proboszcz, ani słudzy kościelni, ani cechy nic nie żądali; a w dniu Św. Wincentego odprawiła się Wotywa. Na tych nabożeństwach większa część członków była przytomna, i niektórzy z nich spowiadali się i komunikowali. —

W ł o s z a k o w i c e. Konferencya przejęta coraz bardziéj ważnością swojego ważnego zadania, nietylko starała się przyjśdź w pomoc wydzieleniem pięciu miechów perek pomiędzy 18tu ubogich, ale téż usiłowała powinnościom swoim gorliwie zadosyć uczynić, odbywając dosyć regularnie posiedzenia swoje, odwiedzając ubogich tygodniowo, i czuwając nad tém, ażeby dzieci ubogich rodziców w religii i nauce szkólnéj dostatecznie ćwiczone zostały.

Zajmowaliśmy się, ile możności *materyalném* i *duchowném dobrém ubogich*, na opiece naszéj zostających, nie szczędząc *datku* z własnego mienia, ani *zabiegów* u drugich dla nich, chociaż *złém* tylko za *dobre* nam odpłacano.

Na każdém posiedzeniu czytano ustępy z *Roczników*, *Ustaw*, *Czytania Bractwa Miłosierdzia*, *Poradnika chrześciańskiego miłosierdzia*, i *Szkółki niedzielnéj*, z wielkim dla słuchających pożytkiem i zbudowaniem. *Liczba czytających książek z biblioteki* naszéj, lubo się nie powiększyła, ale bracia biorą żywy udział w domowém czytaniu.

C z ł o n k o w i e T o w a r z y s t w a naszego, *gospodarze, rzemieślnicy, komornicy i wyrobnicy*, niemogący w powszedni dzień, *podczas żniw* brać udział w nabożeństwie Patrona Śgo Wincentego a Paulo,

przystąpili w następną niedzielę, Matki Boskiéj Szkaplerznéj, uroczyście w Święciechowie obchodzonéj, do spowiedzi i kommunii św., a dopiero *dnia 28go Lipca r. b. Walne Zebranie* po nieszporach, w domu plebańskim się odbyło, na które 20 członków przybyło. Po naradach względem ubogich, przewodniczący krótkiém przemówieniem zachęcał obecnych braci do *regularności w uczęszczaniu* na zebrania tygodniowe, starania się o pomoc dla nich na jawie *dobrych natchnień, dobréj rady, i usłużności, gorliwości*, w dopełnianiu *obowiązków* członka żywego, wytrwałego i czynnego w Towarzystwie naszém.

Sroda. *(Sprawozdanie z Igo kwartału).* W czasie od 8go Grudnia aż do dnia dzisiajszego staraniem było Konferencyi Sredzkiéj, ulżyć ubogim dostarczeniem przyodziewku i drzewa. Choć Konferencya na odzież i obuwie 30 tal. 19 śgr. wydała, jednak jeszcze ubodzy nie wszyscy przyodziani, choć 108 porcyi rozdano, pewno nie jedna rodzina o głodzie kładzie się spać bez pewności, jaki kłopot ją czeka po obudzeniu.

Dochody, których szczodra ręka okolicznych i miejscowych dobroczyńców, tak w wiktuałach jako i starzyznie chojnie dostarczała, starano się rozdać pomiędzy najgodniejszych ubogich, i choć to nie było wiele opieki, jednak i za to Bogu dziękować powinniśmy z prośbą o błogosławieństwo dla tych, którzy ją przez swe datki miłosierne pełnić dozwolili. Nie można tu przepomnieć z uczuciem wdzięczności o Siostrach Miłosierdzia, i za pomoc w sprawie ubogich, niechaj im Bóg zapłaci. Ochronka Konferencyjna, którą z obawą urządziliśmy, odpowiada celowi i dzieci, których obecnie jest 6, moralne pobierają wychowanie, i w naukach dosyć postępują.

Z biblioteki konferencyjnéj, dotąd jeszcze najmniéj korzystają członkowie, choć wybór dzieł jest

wielki. Czytelników z okolicy i z miasta było w ogóle 53.

Końcem nadmienić możemy, iż 14, 15 i 16go b. m. Konferencya, Rekolekcye w zakładzie Sióstr Miłosierdzia odbyła; z rana od 6téj do 7éj godziny trwały medytacye pod przewodnictwem X. Prezesa, tak samo wieczorem od 7éj do 8éj godziny. Udział ogólny członków dowiódł, jak potrzebne są takie ćwiczenia duchowe.

(Sprawozdanie z IIgo kwartału). Od ostatniego Walnego zebrania upłynęły 2 miesiące. Krótki to czas w stósunku do lat swobodnie przepędzonych, lecz niby cała wieczność dla ubóstwa. Konferencya téż jak zawsze tak i tą razą starała się skrócić ubogim ten przeciąg czasu nędzy, ile fundusze własne i dobroczyńców dozwoliły. Gdzie brakło obuwia, sprawiono; zakupowano odzież, wydawano porcye, uczono, napominano, karcono; a to wszystko tylko dla tego, aby moralnie dźwigać umysły zmitrężone, aby ich wołać i przywodzić do Boga. Pobłogosławił téż Pan Bóg w niejedném; niestety, nie wszystko się dało przeprowadzić. Najniepomyślniéj powiodło się w tym któtkim czasie z ochronką, bądź, że członkowie innymi ubogimi zajęci, nie dosyć zakład ten dozorowali, bądź téż, iż przypadki, jak to często się zdarza, paraliżowały usilności konferencyjne. Czujemy, jaka odpowiedzialność ciąży na nas; wiemy, iż młodzież tylko przez religijne w karności wychowanie na pociechę kościoła i ludu wyrasta, i ztąd téż zawczasu zapobieżono złemu. Niewiastę, która nie dobrze prowadziła powierzone nam i jéj dzieci, zastąpi inna godniejsza, a Konferencya pouczona smutnym przypadkiem, a tém większém czuwać będzie natężeniem, aby żadna z tych powierzonych jéj owieczek nie zginęła.

Swięto Wielkanocne starano się jak najprzyjemniejszém uczynić dla ubogich. Swięconkę, nie

jak w przeszłych latach ze zbieranych darów, ale własnym kosztem urządziła Konferencya, i X. Prezes poświęcił te skromne dary u jednego z członków, który na ten cel lokalu w swém pomieszkaniu ustąpił. I choć nie było koniecznością, gdyż porcye jak zawsze rozdano, to jednak jednogłośnie uchwalono ten dodatek dla ubogich w mocném przekonaniu, iż wspomnienie tych poświęconych darów utwierdzi w naszych ubogich tém większe zaufanie, a razem z tém coraz mocniejsze poczuwanie się do obowiązków, jakie na człowieka nakłada Pan Bóg, i stósunki przez Niego ustanowione.

Z pociechą serca wyznać nam też należy, iż większa część ubogich naszych idzie za radą Konferencyi. Oszczędność i porządek zakwitł w domach, w których dawniéj nędza odstraszała przychodnia, i mile dziś spojrzysz na sprzęty domowe i ubiór, które ubogo, ale chędogo wyglądają.

Z biblioteki korzystali członkowie i ubodzy, nie można było jednak zakupić nowych książek dla wielkich wydatków, które wszelkie fundusze zabrały.

Tych wszystkich dobrodziejów, którzy Konferencyi dozwolili uczynić, o czém była mowa, oby Pan Bóg stokrotnie tu na ziemi i w niebie wynagrodził! Z prawdziwém poświęceniem noszono dary dla ubogich, tak, iż zboża i grosza nie brakło. Oby każda łza, którą przez to otarto, przymnażała łaski i błogosławieństwa dla dobrodziejów naszych! Siostry Miłosierdzia jak zawsze i wszędzie, tak i tą razą ofiarowały swoję pomoc. I im niechaj Pan Bóg za podjęte dla naszych ubogich trudy, sowicie wynagrodzi!

Miło nam donosić o takich wypadkach, i dla tego starać się będziemy, byśmy i nadal jak najsumienniéj strzegli powierzonych nam braci ubogich. W czasie może Najwyższy nam ześle tę pociechę, iż ubodzy Sredzcy brzydzić się będą lenistwem i

nierządem, a pokochają pracę, którą po Bogu i Kościele za jedyne swe poczytywać będą hasło życia. — Daj to Boże!

(*Sprawozdanie z IIIgo kwartału*). Minęły trzy miesiące opieki, i dziś zapatrując się na ten czas ubiegły naszych starań, znów nam przychodzi na myśl, iż dla nas wprawdzie był krótki, ale nie dla ubogich. Nędza, która prowadzi do nierządu, odbiera władzę spokojnego rozważania; i zamyślony ubogi, który pomimo to o niczém nie myśli, trawi czas na bezczynném ujemném życiu, bezwładnie, a przez to niereligijnie i bezbożnie. O zaiste smutny i okropny to stan, okropniejszy niżeliby go kto potrafił opisać. Kto czuje i szczerze kocha Boga, ten go zrozumie, temu wszelki opis niepotrzebny.

Pora roku nastręczająca tyle pracy i zarobku, powinnaby była chronić ubogich od głodu; lecz niestety, nie wszyscy nasi ubodzy potrafili i chcieli z danéj sposobności korzystać. Choć to nic nowego, chociaż sposobność ta ciągłém co rok postaraniem powinnaby była jako najważniejsze w głąb się wryć w ich przekonanie, pomimo to mało widzieliśmy pracy, pracy szczeréj i serdecznéj. Niechaj to będzie dla nas dowodem, iż choć nie mamy pijaków i nierządnic pomiędzy ubogimi naszemi, choć widocznie sam Pan Bóg błogosławił, jednak wiele jeszcze pozostaje do pracy. Ubogi, którego nędza do gruntu serca zepsuje, podobien do niewolnika, który pod ciężarem srogiego łańcucha i batoga traci powoli siłę duchowną i twórczą, i staje się martwém narzędziem kata, równie jest martwy, i tylko to czyni, do czego go cielesne konieczności popychają. Zdrętwiały na ciele i duszy, trup pomiędzy żywemi, nie może w żaden sposób uczuć téj konieczności, iż żona, którą obrał, dzieci, które mu Bóg dał, od jego pracy zawisły, tylko w jego powodzeniu własnego powodzenia szukają. To jest myśl wysoka, a jednak

nasuwa się sama tak często, i mówi do naszego serca tak głośno, iż prawie niepodobna jéj nie słyszeć. Ubodzy nasi z małym wyjątkiem jeszcze jéj nie słyszeli. Starajmy się bracia, starajmy się usilnie, a zawsze z Bogiem i Jego pomocą, byśmy to serce skamieniałe naszych ubogich złagodzili, do Boga, do Jego ustaw i stosunków, na tychże opartych, skłonili. To jest pole świętego naszego Patrona, ten był zawód tego wielkiego męża, który swojém sercem osładzał cały świat ubogi, i wszystek do swego czułego serca przycisnął. O! kochani bracia, niepodobna, byśmy wszyscy téj myśli pojąć nie mieli; pracujmy nad tém najbardziéj: bo nie chleb tylko żywi nas, nie chleb ulży ubóstwo, ale jedynie zwrot myśli i uczuć, którą ustawy nasze stawiają na czele całego dzieła opieki.

Skarżą się wprawdzie ubodzy, i nie można zawsze nie widzieć słuszności po ich stronie, skarżą się, iż im n. p. nie wolno wszędzie zbierać kłosów, iż nie mają zarobku, prócz u żydów, i t. p., lecz nas to nie powinno zbijać z drogi wykreślonéj; wiele skarg takich niema zasady, a co popierać by mogło ubogich, zmienić się nie da téj chwili, gdyż nie sami ubodzy posiadają skamieniałe serca, i nie zawsze łaska Boska się nadarza. Prosić przeto o nią nam wypada, błagać Boga, by ubogi wszędzie znalazł współczucie i dobry przykład, by zapatrując się na miłość innych, sam począł miłować.

Aby usunąć obraz nie miły, którego widok dotąd nas zajmował, zwróćmy się także na chwilkę na owoce inne, owoce błogie, które za łaską Najwyższego Boga przez nas dojrzały:

Przed dawnym czasem usłyszeliśmy wszyscy na ten sam cel tu zgromadzeni, o nieszczęśliwéj dziewczynie, która pomimo dwurazowego więzienia w domu poprawnym w Kościanie, nie chciała się nakłonić do Boga, który ją tak chętnie przez zacnych ka-

planów naszych wołał do siebie. Nie jeden przypomni sobie, jak wielkie prace spełzły na niczém, i ucieszy się dziś, gdy się dowie, iż ta dziewczyna usłyszała nakoniec głos Boży. Oddana do tutejszego zakładu Sióstr Miłosierdzia, świeci pomiędzy wszystkiemi rówiennicami przykładem moralnego prowadzenia, i będąc chlubą zakładu, jest zarazem świadectwém prac i wytrwałości tych czcigodnych Niewiast, które utrzymały w nieszczęśliwéj owieczce to, co Pan Bóg prawie cudem włożył w jéj zepsute serce. Radością przepełnione jest serce nasze, i Rada Wyższa, która równie z nami około ubogiéj téj pracować raczyła, pewno uczucie to nasze podzieli, i razem z nami modlitwy dziękczynnéj do Boga przesłać nie omieszka.

Reszcie pracy równie Pan Bóg błogosławił. Biblioteka cudowne wywiera skutki na czytelnikach, a członkowie także poczęli z niéj korzystać.

W ochronce ubyło 2 chłopców, z których jeden niezdatny do żadnego rzemiosła, objął służbę na wsi; drugi zaś oddany w termin do biegłego stolarza w Poznaniu, dobrém prowadzeniem się, i pilnością czyni zadosyó wszelkim żądaniom.

Wykaz kasowości dowodzi, ile znów mamy do zawdzięczenia dobroczyńcom naszym. Pomoc przeto była wielka, tak w gotowiźnie jako téż w wiktuałach. Na szczególniejszą wdzięczność naszą zasłużył zacny dyrektor muzyki z klasztoru XX. Filipinów pod Gostyniem Pan K., i oraz jego 8letnia siostrzenica Joanna B. Szlachetny ten dobrodziéj nie szczędził pracy i zabiegów, by tylko ulżyć ubogim naszym, i dał na tychże korzyść 8go Maja koncert, który około 30 tal. do kassy naszéj przysporzył. Oby Pan Bóg jemu wynagrodził za jego trudy, a małą dziewczynkę wspierał swą łaską, by na chwałę Jego, i korzyść ubogich wyrosła.

Przypadek, który przed niedawnym czasem się

wydarzył, udowodnił nam, jak bardzo możemy się spuścić na miłosierdzie, jeśli konieczność go nagle wymaga. Oto czeladnik stolarski, z prowincyi nadreńskiéj, w podróży zachorował, i leżał w szpitalu naszym przez 4 tygodnie. Gdy już do sił począł przychodzić, uczuł chęć powrócenia do swéj ojczyzny, któréj już od dawna nie widział. Obcym będąc, nie wiedział, gdzie szukać pomocy, był bowiem prawie nagi i bez wszelkich funduszów. Pan Bóg mu dopomógł. Kapłan jeden zajął się nieszczęśliwym, i wniósł do Towarzystwa, by go wsparło. Ponieważ atoli w kassie żadnych nie było funduszów, przeto Towarzystwo wysłało kurendę do obywateli z prośbą o wsparcie dla nieszczęśliwego. Choć był obcéj ojczyzny, obcéj mowy, jednak wiele obywateli chętnie niosło ofiary, i tak z dodatkiem darów od swych rodaków, nieszczęśliwy ubogi otrzymał 5 tal. 16 sgr., z którém to wsparciem wrócił do rodziców, do ojczyzny. To uczucie radosne powrotu do ojczyzny, nie obce nigdzie, a najmniéj u nas, odezwie się w sercach tych, którzy byli miłosierni, i to niechaj będzie najwyższą dla nich nagrodą.

Nakoniec miło nam wynurzyć nasze czułe podziękowanie szanownemu Magistratowi i zarządowi kassy ubogich miejskiéj. Nieraz, gdy kassa Towarzystwa była próżna, szanowni ci Panowie ochoczo przychodzili nam w pomoc, a ubodzy nasi, otarłszy łzę niedoli, uczuli w zarządach tych ojcowską pieczołowitość, i odpłacali się jak najgodniéj za podane dary. My zaś bezustannie Najwyższego prosimy, by ochoczość tę do miłosiernego wspierania i nadal utrzymywał na pociechę obywateli i ubóstwa.

To jest krótki rys czynności Towarzystwa. Wiele on nastręcza pochopu do goręcéj pracy, i wiele zdaje się obiecywać nagrody. Słodka to nagroda, i ztąd pewno wszyscy tym gorliwiéj się zajmiemy ubogimi. Myśl na wstępie rozwinięta o moralnéj na-

prawie ubóstwa, oby nami zawsze i wszędzie powodowała! Gdy myśl ta przejdzie w życie, gdy wszyscy i wszędzie nią rządzić się będą, natenczas dopiero mieć będzie można nadzieję, iż ubóstwo porzuci nierząd i złe nałogi, a pokocha statek i droższą nad wszystko pracę.

(*Sprawozdanie z IVgo kwartału.*) Rok znów minął czynności konferencyjnéj, i dziś zwracając oko na ubiegłe starania nasze, jakże dziwnie szczęśliwym się członek czuje, osobliwie jeźli miał współudział w téj świętéj sprawie!

Sprawozdania kwartalne, którešmy słyszeli, wykazały dochody i rozchody Konferencyi. Pokazało się zawsze, iż obywatele miasta i okolicy czują potrzebę ulżenia doli naszéj ubogiéj braci, bo chojny grosz z ich ręki do kassy naszéj wpływał. By jednak sprostować niejedno zdanie i pokazać w szczególności, jak to jeszcze niedosyć dawać grosz ubogiemu, choć przez Towarzystwo, które za godłem idąc zbawienia i duchem Śgo Patrona, szafuje tym groszem, dosyć polecić szanownym słuchaczom odwiedzenie choć jednego ubogiego. — Przyjśdź do niego z pochwaleniem Boga i zapytać go się, co mu dolega, powie, że bieda go tłoczy, i że zarobek niewystarcza na opędzenie niezbędnych potrzeb domowych. Daj mu wsparcie, choć bardzo wielkie i przyjdź za dni kilka, a znów usłyszysz to samo utyskiwanie, te same żale. Wyród ten pewno niewymyślony i poparty doświadczeniem wielu. Gdzież więc przyczyna niedoli téj, jeśli ubóstwu nie zbywa na groszu? Konferencya i to szafarstwo wyłącznie ubogim poświęcone, wydały przeszło 522 talary przez ubiegły rok na ubogich; a licząc 30 familii — każdéj blisko 18 tal. Nikt więc z tym dodatkiem niepotrzebował pracować na komorne i podatki, tylko jedynie na utrzymanie rodziny. Liczmy zarobek, który żniwa przynoszą, zważmy na dochody, jakie prawie każdy

dzień zapewnia i nędzną strawę z kartofli i innych tanich wiktuałów składaną, a zapytamy się wszyscy razem, czemu tak okropna nędza panuje w ubogich naszych chatach, czemu im to nie starczy na odzież, czemu ich z domu wypędzają gospodarze, czemu nagie i zgłodniałe dzieci, niby godło przekleństwa i hańby, włoczą się po ulicach miasta naszego? — Pytania te pewno niejednemu już się z nas nasunęły, boć niepodobna na pierwszy rzut oka zrozumieć, jak na ziemi błogosławionéj, na ziemi, z któréj inne żyją narody, na ziemi, na któréj nikt głodu niepamięta, ludzie mogą głód cierpieć.

Pisząc uwagi nad upłynioną roczną pracą Konferencyi, narzuca się odpowiedź na powyższe pytanie sama przez się. — I Konferencya niemoże sumiennie powiedzieć, że w ogólności więcéj zrobiła nad podawanie grosza ubogim, i choć sumiennie szczędziła skarbami w jéj ręce złożonemi, choć jéj ubodzy niejednéj ulgi doznali, to jednak i nam członkom tegoż Towarzystwa niepojętą być może na pozór rzecz cała i wieczna nędza, wieczna niedola ubogich.

Tu ubogi zajada po szynkowniach, bez troski o rodzinę, która płacze od głodu i zimna, ów pije i zasiewa tą trucizną niepokój, który wszczyna nieczyste sumienie — inny znów udaje moralistę w celu brudnego wyzyskiwania, — wszyscy razem bez wyjątku nie czują ulgi, jaką przynieść powinny sumy tylu set kapitałów i tylu ludzi, pod jedną chorągwią stojących.

Cóż to więc za przyczyna, dla któréj ubóstwo nasze niemoże się podźwignąć? Oto brak współczucia ze strony naszéj. — Wielkie to jest słowo, któreśmy usłyszeli i sposobne do obrażenia, lecz uderzmy się bracia w piersi, czyż tak nie jest? Zapytajmy samych siebie, czy w serca nasze wstąpiła już ta miłość ubogich, która *wszystkich* prowadzi do Boga? Ileż to razy nadarzała nam się, i temu,

który sprawę tę zdaje, sposobność wyrobienia serca i nastrojenia dla tych, co z woli Bożéj stali się ubogimi. Cóżeśmy wszyscy razem czynili natenczas? Upokorzmy się przed Panem, a może raczy przyjąć naszą pracę. Nosiliśmy kwity na porcye i wypytywaliśmy się, czy ubodzy są zdrowymi. To prawie jest wszystko nasze! — A choćbyśmy jeszcze więcéj czynili, choćbyśmy się krzątali dzień i noc, nawet z uszczerbkiem własnego powodzenia, jeźli *kochać* ubogich nie będziem, jeźli ich troski nie wnikną w nasze serca jak mól, i nie będą i nas gryzły, nic nie zrobimy. Ubogich trzeba kochać, jak Bóg przykazał. Majątki nasze, czy nabyte, czy zarobione, są darem od Boga a nie nasze, i mogą każdéj chwili nas odstąpić. Ta chwila przejścia z bogacza na nędzarza, myśl o łożach na zgniłéj słomie i plugawych rzeczach, o cuchnących chatach, jedném słowem myśl nędzy, która nas co chwila może spotkać, czyż nie powinna nas napędzać do miłości ubogich? O zaiste, szanowni bracia, jestto myśl okropna i złowieszcza. Za nią idąc i za głosem Boskim, który się z nią łączy i nagrodę za posługi ubogim czynione, ojcom naszym obiecał, powinniśmy ze współczuciem jako dzieci jednego ojca kochać ubogich naszych i niebrzydzić się ich chatami, ale je nad pałace przekładać. — A ponieważ nie masz zasługi bez walki, walki bez pokusy, i ponieważ zasługi nasze z nieskończonéj łaski Bożéj wynikają, dla tego prośmy Boga, aby nam dozwolił kochać ubogich naszych. Gdy nas Bóg wysłucha, natenczas się wszystko naprawi i ubodzy nasi powodowani miłością naszą, równie kochać będą najprzód Boga, a potém rodzinę, którą mają od Boga. — Oto odpowiedź jedyna na powyższe pytanie! Ubogim daj tysiące, a rozrzucą je bez zysku najmniejszego, bo Boga nie kochają, bo niełaska Boża na większéj ich części spoczywa. — Onych niemożna tyle winować, ile nas, bo ich dola napiętnowana sromotą i

nędzą, a nędza jest to rola nieurodzajna, na któréj ani chwasty nie rosną.

Prawda, że to nie jest rzeczą łatwą, i nie w jeden dzień pokochać ubogich sercem bożém; lecz to nas nie powinno odstraszać. Od udoskonalenia nas samych zawiedzie nas prosta droga do udoskonalenia ubogich, udoskonalenia ich serca i zwrotu życia do Boga.

Na podstawie miłości nie będzie się włóczył ojciec po szynkowniach, nie będzie matka wylegała przed domem w lenistwie i każdy poczuwając się do swych obowiązków, będzie uważał dziatki za wysoki dar Boży, będzie się starał, niepomny na groźbę, że biada temu, który pomiata bożemi dary. — Uczucia takie, przyzna każdy, nie wyrodzą się w chatach, w których nie usłyszysz od ojca ani matki ni raz słowa bożego, w których klątwy są bezustanną strawą duchowną. — Gdy miłość zaś ogrzeje takie siedziby, Bóg wstąpi do nich, a wtenczas dopiero setki któremi szafujemy, przyniosą owoce, jakie przynieść powinny. — Miłość nas wszystkich powinna przenikać; brak miłości zabrał nam wiele; jeźli całkiém zagaśnie w sercach naszych, wtenczas maluczko, a kamień na kamieniu nie pozostanie.

To są myśli, które się każdemu nasuną, jeśli się zechce zapatrzyć na ubiegły rok działania Konferencyjnego. Jeźli tu i owdzie były za cierpkie, wysłowienie ich za rażące, natenczas jest życzeniem tego, który je napisał, aby je tylko do niego zastósowano, i w miłości Bożéj wszystko mu wybaczono, w czem z gorliwości ku ubogim za daleko się posunął, lub źle zastósował.

Kwartał ostatni nie wiele uczynił zmiany w Konferencyi. — Ubodzy zarabiali wiele, jak zwykle w lecie, lecz już teraz się pokazuje, że mało albo prawie nic nie złożyli na zimę. — Myśli Konferencyi niechaj się przeto wrócą na bieżącą dla ubóstwa najokropniejszą porę roku.

Ochronka dzięki Bogu zadowalnia skromne życzenia i jest nadzieja, że coraz bardziéj będzie postępować.

Biblioteka, która się znajduje teraz w plebanii, innego już ma zarządzcę i odtąd liczba czytelników się nie zmniejszyła. — Do kassy oszczędności mniéj się ubogich w tym kwartale zglaszalo, choć zarobek mieli wielki, ztąd téż teraz w zimie nagiemi świecą członkami, bez ratunku i nadziei, co daléj będzie. Chcąc zapobiedz nadużyciom i brudnemu wyzyskiwaniu, obrała Konferencya komisyą z kilku członków aby dotychczasowe zasady kassy sprostowali. Komisya ta pomiędzy innemi i to postanowiła, że odtąd przy każdém odbieraniu pieniędzy z kassy oszczędności Konferencya sama procent ustanawiać będzie.

Z odwagą, i ufni w milosierdzie boskie, bieżymy naprzód, i dałby Bóg by ubodzy nasi, nie srogiéj doznali zimy, a nam nie zbyło na funduszach, by ich ratować. —

WYKAZ STATYSTYCZNY

Konferencyj w W. Xięstwie Poznańskiém, ich składu członków, dzieł opieki i stanu kassowego w roku 1860tym.

I. Rada Wyższa w Poznaniu.

Członków czynnych 18, honorowych 40. *Lokal:* w domu bióra Rady, przy ulicy Ślosarskiéj 5. *Czas posiedzeń:* każda 2ga i 4ta środa miesiąca.

Stan Kassy Rady Wyższéj.

Dochód:

Remanent z d. 8 Grudnia 1859 . . .	92 tal.	12 sgr.	7 fen.
Kolekty na Walnych Zebraniach . . .	22 „	23 „	11 „
Do przeniesienia	115 „	6 „	6 „

Z przeniesienia	115 tal.	6 sgr.	6 fen.
Składki członków na posiedzeniach Rady	6 „	4 „	9 „
Od dobroczyńców zamiejscowych . . .	247 „	8 „	— „
Ofiary od Konferencyi	17 „	18 „	— „
Zwrot wykładów dla Konferencyi . . .	6 „	17 „	— „
Datek od ś. p. Gąsiorowskiego	72 „	— „	— „
Zwrot wykładów z kassy bibliotecznéj . .	9 „	19 „	— „
Różne dochody	1 „	— „	— „
Razem	475 tal.	13 sgr.	3 fen.

Rozchód:

Na wsparcie pieniężne dla ubogich . . .	167 tal.	4 sgr.	6 fen.
Na chleby dla ubogich Poznańskich na Święta Wielkanocne	24 „	20 „	— „
Zasiłek dla Rady Miejscowéj	2 „	15 „	— „
Zasiłek dla Konferencyi	41 „	22 „	6 „
Wykłady dla Konferencyi	17 „	6 „	6 „
Koszta Rekolekcyi	4 „	— „	— „
Koszta Walnych Zebrań	10 „	4 „	6 „
Ofiara Radzie Generalnéj	8 „	— „	— „
Anonse do gazet	4 „	29 „	9 „
Za druki	56 „	4 „	— „
Na książki rozdane	1 „	— „	— „
Koszta biórowe	21 „	3 „	— „
Portoryum	37 „	16 „	10 „
Za polisę assekuracyjną	5 „	9 „	— „
Różne wydatki	12 „	2 „	6 „
Razem	413 tal.	18 sgr.	1 fen.
Remanent dn. 8 Grudnia 1860	61 tal.	25 sgr.	2 fen.

Biblioteka.

Remanent dn. 1 Stycznia 1860	159 tal.	1. sgr.	6 fen.

Dochód:

Za sprzedane książki, obrazki, medaliki .	1137 „	15 „	9 „
Razem	1296 tal.	17 sgr.	3 fen.

Rozchód:

Na zakupienie książek, obrazków, medalików, oprawę, porto i potrzeby biblioteczne . . .	956 „	5 „	1 „
Pozostaje w kassie 1 Stycznia 1861 . .	340 tal.	12 sgr.	2 fen.

II. Rada Miejscowa Poznańska.

Członków czynnych 12, honorowych 4. *Lokal:* tanże co dla Rady Wyższéj. *Czas posiedzeń:* każda 1sza i 3cia środa miesiąca.

Kassa Rady Miejscowéj.

Dochód:

Remanent	18 tal.	4 sgr.	6 fen.
Od dobroczyńców miejscowych	18 „	12 „	6 „
Składki członków Rady	6 „	24 „	— „
Ze skarbonek	36 „	11 „	5 „
Zwrot wydatków	7 „	5 „	— „
Zasiłek od Rady Wyższéj	2 „	5 „	— „
Na pomnik Św. Wincentego w Dax złożyły tutejsze Konfercncye . . .	3 „	6 „	5 „
Różne dochody	— „	25 „	— „
Razem	93 tal.	3 sgr.	10 fen.

Rozchód:

Szósty grosz do Kassy Oszczędnosci . .	18 tal.	23 sgr.	6 fen.
Zasiłek Konferencyom miejscowym . . .	8 „	15 „	— „
Wsparcie pieniężne ubogim	25 „	17 „	— „
Na skarbonki	1 „	1 „	— „
Na anonse do gazet o starzyznę	6 „	19 „	— „
Na odzież i obuwie	4 „	25 „	— „
Na podróż dla ubogich	8 „	1 „	— „
Koszta Walnego Zebrania	1 „	20 „	— „
Na wykupienie rzeczy zastawionych . .	5 „	— „	— „
Na druki	6 „	25 „	— „
Porto	— „	5 „	— „
Na komorne dla ubogich	2 „	25 „	— „
Różne wydatki	— „	15 „	— „
Razem	90 tal.	11 sgr.	6 fen.
Pozostaje dn. 8 Grudnia 1860	2 „	22 „	4 „

Kassa na Druki

zasilana datkami członków Konferencyi Poznańskich, i Rady Miejscowéj na posiedzeniach do osobnéj skarbonki składanych, służy tymczasowo na zakupienie książek do Czytelni Poznańskiéj. Jéj remanent z dn.

8go Grudnia 1859 był *)	58 tal.	11 sgr.	8 fen.

Dochód:

Składki na posiedzeniach Rady Wyższéj i Miejscowéj	14 „	20 „	— „
dto Konferencyi Św. Magdaleny	13 „	25 „	1 „
dto dto Św. Marcina	14 „	14 „	5 „
dto dto Św. Małgorzaty	5 „	27 „	1 „
Za Roczniki	195 „	10 „	— „
Różne dochody	30 „	— „	— „
Razem	332 tal.	18 sgr.	3 fen.

Rozchód:

Na książki do Czytelni Konferencyi Św. Magdaleny, Ś. Marcina, Ś. Małgorzaty i do Kassy Bibliotecznéj	15tal.	13 sgr.	6 fen.
Koszta druku Roczników, porto, oprawa etc	161 „	6 „	9 „
Zwrot do Rady Miejscowéj	68 „	27 „	5 „
Różne wydatki	— „	25 „	— „
Razem	246 tal	12 sgr.	8 fen.
Pozostaje przy końcu r. 1860	86 tal.	5 sgr.	7 fen.

Kassa Oszczędności

urządzona dla ubogich przez Konferencye Poznańskie wspieranych, w celu przyzwyczajenia rodzin biednych do oszczędności, a mianowicie do składania grosza na opłatę komornego, wynagradza 6tym groszem składki deponowane.

Stan téj kassy był w r. 1860 następujący:

Dochód.

Remanent z d. 8go Grudnia 1859	tal. 9	sgr. 19	fen. 6	
Deponowali ubodzy	„ 76	„ 16	„ —	
Razem	tal. 86	„ 5	„ 6	

Rozchód.

Wybrali ubodzy	„ 59	„ 14	„ —
Remanent d. 8 Grudnia 1860.	tal. 26	„ 21	„ 6
Kassa Rady wypłaciła 6go grosza . .	tal. 14	„ 28	„ —

*) Przez pomyłkę w III poszycie Roczników na r. 1860 błędnie podany jest Remanent 28 tal. zamiast 58 tal.

Szatnia.

W roku 1860 nadesłano starzyznę od 26 dobroczyńców miejscowych i 9 zamiejscowych; wpłynęło do niéj:

Dla mężczyzn: Surdutów 11, płaszczy 4, spodni 18, kamizelek 10, kapelusz 1, czapek 13, szlafrok 1, kaftaników 4, butów 5 par, koszul 25.

Sukien kobiecych i dla dziewcząt: Sukien 20, kabacików 21, kapeluszyków 8, trzewików 43 pary, koszul 15, bielizny różnéj 191 sztuk.

Prócz tego: Bulionu 2 krążki i jeden talar pieniędzy, który przekazany został kassie Rady Miejscowéj.

Ten cały zapas rozdzielono pomiędzy ubogich 3 tutejszych Konferencyi, i tak odebrała:

Konferencya Św. Magdaleny:
dla mężczyzn 22 sztuk, dla kobiet 45 sztuk, dla dzieci 85 sztuk.

Konferencya Św. Małgorzaty:
dla mężczyzn 18 sztuk, dla kobiet 29 sztuk, dla dzieci 41 sztuk.

Konferencya Św. Marcina:
dla mężczyzn 26 sztuk, dla kobiet 54 sztuki, dla dzieci 34 sztuki.

Pozostałe z początkiem Grudnia w szatni mniejsze rzeczy rozdzielono na 3 równe paczki i oddano do rozporządzenia trzem Konferencyom, które z nich stósowny użytek uczyniły. Dwa krążki buljonu dostały się chorym: jednemu z Konferencyi Św. Magdaleny, i dwom z Konferencyi Św. Marcina.

Czytelnia.

Z czytelni naszéj, urządzonéj dla 2 Konferencyi, Św. Magdaleny i Śgo Marcina, a liczącéj obecnie 202 dzieła, korzystało 24 członków z Konferencyi ostatniéj a 28 z pierwszéj. — Prócz tego pobierały 32 osoby książki z czytelni do Towarzystwa nie należące, lecz pod gwarancyą członków, z powodu że książki do czytania wypożyczamy bezpłatnie.

Wreszcie udzielamy książek naszych za łaskawém pośrednictwem JM. Xiędza Missyonarza Mirnckiego, także chorym w lazarecie Siostr Miłosierdzia u Przemienienia Pańskiego, i dzieciom w Ochronce Siostr Miłosierdzia u Św. Jozefa.

Obecnie staramy się, aby także więźniom w tutejszym Inkwizytoriacie czytelnią naszą przystępną uczynić, o co wszakże wprzódy zasięgnąć nam należy przyzwolenia Dyrektora duchownego nad więźniami Wgo JMX. Bażyńskiego, Proboszcza u Św. Wojciecha, i Szanownéj Władzy Sądowéj.

1. Konferencya Św. Maryi Magdaleny w Poznaniu.

Członków czynnych 35, honorowych 8, składkujących 20. *Lokal:* szkoła przy Bramce. *Czas posiedzeń*: Niedziela zimą o 6éj wieczorem, latem o 7méj. Posiedzeń odbyła 52.

Rodzin na opiece 53, uczniów na opiece: latem 12, zimą 8.

Dochód.

Remanent d. 8go Grudnia 1859	14 tal.	16 sgr.	7 fen.
Ze składek członków na posiedzeniach .	59 „	26 „	7 „
Od składkujących i dobroczyńców . .	110 „	25 „	5 „
Razem	185 tal.	8 sgr.	7 fen.

Rozchód.

Na 687 porcyi żywności dla ubogich . .	91 tal.	18 sgr.	— fen.
Na odzież i obuwie	41 „	5 „	— „
Na wsparcie pieniężne	22 „	22 „	6 „
Na dzieła opieki	6 „	28 „	6 „
Ofiara dla Rady Wyższéj	3 „	— „	— „
Na chorych	6 „	10 „	— „
Na różne dzieła	3 „	16 „	2 „
Koszta biórowe	7 „	11 „	6 „
Razem	182 tal.	21 sgr.	8 fen.

Remanent na rok 1861, tal. 2 sgr. 16 fen. 11.

2. Konferencya Św. Marcina w Poznaniu.

Członków czynnych 31, honorowych 8, składkujących 27, przygotowawczych 4. *Lokal:* szkoła Śto Marcińska. *Czas posiedzeń:* Niedziela po nieszporach; w czasie wielkiego postu w Poniedziałki o 6téj wieczorem. Posiedzeń odbyła 52, rodzin na opiece 53, małżeństw naprawiono 4, uczniów na opiece 9, (jeden z Konferencyi Wschowskiéj); czeladników 1, dzieci 57. — O robotę postarano się 12 ubogim; książek rozdano dzieciom 5.

Dochód.

Remanent z dnia 8go Grudnia 1859 . .	2 tal.	18 sgr.	9 fen.
Ze składek od członków na posiedzeniach	75 „	18 „	3 „
Od składkujących	61 „	13 „	3 „
Od dobroczyńców	32 „	5 „	— „
Kwesty nadzwyczajne	11 „	10 „	— „
Z kassy Rady	31 „	17 „	6 „
Różne dochody	— „	10 „	— „
Razem	215 tal.	2 sgr.	9 fen.

Rozchód.

Na 1083 porcyi żywności dla ubogich .	132 tal	28 sgr.	— fen.
Na odzież i obuwie	19 „	— „	— „
Na wsparcia pieniężne	13 „	7 „	6 „
Na chorych	1 „	— „	— „
Na gwiazdkę dla ubogich dzieci	5 „	— „	— „
Na dzieła opieki	5 „	— „	2 „
Na opłatę komornego dla ubogich . . .	16 „	24 „	6 „
Na chleb i mięso dla ubogich na Wielkanoc	7 „	5 „	-- „
Na wsparcie podróżnemu	3 „	-- „	-- „
Ofiara dla Rady Wyższéj	3 „	-- „	-- „
Koszta biórowe	2 „	25 „	3 „
Razem	209 tal.	-- sgr.	5 fen.

Remanent na rok 1861, tal. 6 sgr. 2 fen. 4.

3. Konferencya Św. Małgorzaty w Poznaniu.

Członnków czynnych 25, honorowych 13, składkujących 13, przygotowawczych 2. *Lokal:* w 1szém półroczu w Psałteryi przy Tumie; w 2giém półroczu w Ochronce na Zagorzu. *Czas posiedzeń*: Niedziela, latem po nieszporach, zimą o 6téj wieczorem. Posiedzeń odbyła 52.

Rodzin na opiece 53, małżeństw naprawiono 2, dzieci na opiece 95. O robotę postarano się dwom ubogim. Do Śtéj Rodziny uczestniczą 53 matki i mniéj więcéj 150 dzieci.

Dochód.

Remanent z dnia 8. Grudnia 1859	1 tal.	11 sgr.	6 fen.
Ze składek członków na posiedzeniach . .	25 „	17 „	4 „
Od składkujących	107 „	12 „	6 „
Od dobroczyńców	15 „	-- „	-- „
Z kassy Rady	6 „	9 „	-- „
Kwesty nadzwyczajne	4 „	5 „	8 „
Różne dochody	-- „	28 „	8 „
Razem	160 tal.	24 sgr.	8 fen.

Rozchód.

Na 658 porcyi żywności dla ubogich .	87 tal.	22 sgr.	-- fen.
Na odzież i obuwie	12 „	12 „	-- „
Na wsparcia pieniężne.	20 „	6 „	-- „
Na chorych	3 „	-- „	6 „
Na dzieła opieki	12 „	10 „	2 „
Do przeniesienia	135 tal.	20 sgr.	8 fen.

Z przeniesienia	135 tal.	20 sgr.	8 fen.
Na chleb dla ubogich na Wielkanoc . .	3 „	— „	— „
Na różne dzieła	3 „	— „	— „
Koszta biórowe	4 „	17 „	6 „
Razem	146 tal.	8 sgr.	2 fen.

Remanent na rok 1861, tal. 14 sgr. 16 fen. 6.

4. Konferencya w Szremie.

Członków czynnych 73, honorowych 4, składkujących 15. *Lokal:* szkoła katolicka. *Czas posiedzeń:* Niedziela po nieszporach. Posiedzeń odbyła 48. Liczby książek w czytelni i czytelników nie podano.

Rodzin na opiece 12, dzieci 3, uczniów 1.

Dochód.

Remanent z dnia 8. Grudnia 1859	9 tal.	18 sgr.	5 fen.
Ze składek członków na posiedzeniach . . .	71 „	6 „	6 „
Od składkujących	2 „	— „	— „
Od dobroczyńców	— „	15 „	— „
Kwesty nadzwyczajne	— „	17 „	6 „
Razem	83 tal.	27 sgr.	5 fen.

Rozchód.

Na 379 porcyi żywności dla ubogich	63 tal.	23 sgr.	— fen.
Na odzież i obuwie	1 „	1 „	— „
Na chorych	— „	17 „	6 „
Na komorne dla ubogich	2 „	- „	— „
Na różne wydatki	1 „	— „	— „
Na koszta Bióra	1 „	5 „	— „
Na książki	3 „	21 „	7 „
Ofiara dla Rady	2 „	— „	— „
Razem	75 tal.	8 sgr.	1 fen.

Remanent na rok 1861, tal. 8 sgr. 19 fen. 4.

5. Konferencya w Gnieźnie.

Członków czynnych 32, honorowych 2, składkujących 11. *Lokal:* szkoła miejska u św. Jana. *Czas posiedzeń:* Niedziela po nieszporach. Posiedzeń odbyła 56, książek w czytelni 175, czytelników 20.

Rodzin na opiece 30, dzieci 4, uczniów 3, małżeństw naprawiono 1, o robotę postarano się 11 ubogim.

Dochód.

Remanent z dnia 8. Grudnia 1859	5 tal.	6 sgr.	10 fen.
Ze składek członków na posiedzeniach . .	63 „	— „	4 „
Od składkujących	40 „	10 „	— „
Ze skarbonek	1 „	17 „	— „
Na bibliotekę	3 „	27 „	2 „
Razem	114 tal.	1 sgr.	4 fen.

Rozchód.

Na 123 porcye żywności dla ubogich . . .	34 tal.	23 sgr.	6 fen.
Na odzież i obuwie	50 „	— „	— „
Na wsparcia pieniężne	12 „	— „	— „
Na dzieła opieki . . . . :	12 „	23 „	9 „
Razem	109 tal.	17 sgr.	3 fen.

Remanent na rok 1861, tal. 4 sgr. 14 fen. 1.

6. Konferencya w Mielżynie.

Członków czynnych 23, honorowych 15, składkujących 11, *Lokal:* na probostwie. *Czas posiedzeń:* co Niedziela po summie. Posiedzeń odbyła 44; książek w czytelni 343, czytelników przeszło 100. Rodzin na opiece 5, dzieci 30, chorych pielęgnowano 3.

Dochód.

Remanent z dnia 8. Grudnia 1859	3 tal.	13 sgr.	-- fen.
Ze składek od członków na posiedzeniach .	22 „	24 „	3 „
Od składkujących	2 „	27 „	6 „
Od dobroczyńców	25 „	15 „	-- „
Z datków in natura	7 „	15 „	-- „
Razem	126 tal.	4 sgr.	9 fen.

Rozchód.

Na odzież i obuwie.	1 tal.	24 sgr.	9 fen.
Na wsparcia pieniężne	1 „	15 „	-- „
Na lekarstwa dla chorych	1 „	20 „	-- „
Na dzieła opieki	13 „	-- „	9 „
Na dzieła różne	71 „	15 „	-- „
Na różne wydatki	5 „	15 „	-- „
Razem	95 tal.	-- sgr.	6 fen.

Remanent na rok 1861, tal. 31 sgr. 4 fen. 3.

7. Konferencya w Jarocinie.

Członków czynnych 18, honorowych 6, składkujących 7. *Lokal:* na probostwie. *Czas posiedzeń:* w Niedziele po nieszporach. Posiedzeń odbyła 34, książek w czytelni 51, czytelników 30.

Rodzin na opiece 2, dzieci 10, uczni 5, chorych pielęgnowano 3.

Dochód.

Ze składek od członków na posiedzeniach . .	16 tal.	15 sgr.	5 fen.
Od składkujących	8 „	17 „	-- „
Od dobroczyńców	25 „	25 „	-- „
Kwesty nadzwyczajne	1 „	13 „	8 „
Ze skarbonek	-- „	28 „	6 „
Razem	53 tal.	9 sgr.	7 fen.

Rozchód.

Na odzież i obuwie	42 tal.	18 sgr.	6 fen.
Na pożyczki	1 „	-- „	-- „
Na chorych	3 „	12 „	6 „
Na różne dzieła	2 „	27 „	10 „
Na różne wydatki	2 „	15 „	— „
Na koszta Bióra	— „	25 „	9 „
Razem	53 tal.	9 sgr.	7 fen.

Bez Remanentu na rok 1861.

8. Konferencya w Ostrowie.

Członków czynnych 24, honorowych 1, składkujących 9. *Lokal:* szkoła. *Czas posiedzeń:* w Niedzielę po nieszporach. Posiedzeń odbyła 45, książek w czytelni 33, czytelników 24.

Rodzin na opiece w zimie 13, w lecie 6, dzieci 2, uczni 1. Chorych pielęgnowano 1.

Dochód.

Remanent z dnia 8. Grudnia 1859	36 tal.	16 sgr.	7 fen.
Ze składek od członków na posiedzeniach . .	22 „	15 „	5 „
Od składkujących	10 „	5 „	— „
Od dobroczyńców	11 „	— „	— „
Z pożyczki	1 „	— „	— „
Ze skarbonek	3 „	— „	5 „
Razem	84 tal.	7 sgr.	5 fen.

Rozchód.

Na 391 porcyi żywności dla ubogich . . .	52 tal.	— sgr.	— fen.
Na odzież i obuwie	4 „	6 „	6 „
Na wsparcia pieniężne	8 „	22 „	— „
Dla chorych za lekarstwo	— „	15 „	— „
Na dzieła opieki	4 „	— „	— „
Na różne dzieła	-- „	25 „	6 „
Na różne wydatki	2 „	25 „	-- „
Razem	73 tal.	4 sgr.	-- fen.

Remanent na rok 1861, tal. 14 sgr. 3 fen. 5.

9. Konferencya w Xiążu.

Członków czynnych 20, honorowych 1, składkujących 3, *Lokal:* probostwo. *Czas posiedzeń:* Niedziela po nieszporach. Posiedzeń odbyła 35.

Rodzin na opiece 5, dzieci 3, chorych pielęgnowano 2.

Dochód:

Remanent z d. 8 Grudnia 1859	15 tal.	24 sgr.	5 fen.
Ze składek członków na posiedzeniach . . .	11 „	5 „	9 „
Razem	27 tal.	-- sgr.	2 fen.

Rozchód.

Na żywność dla ubogich	12 tal.	17 sgr.	6 fen.
Na odzież i obuwie	1 „	15 „	6 „
Na wsparcia pieniężne	1 „	11 „	— „
Na pożyczki	1 „	20 „	— „
Ofiara Radzie	— „	15 „	— „
Na różne dzieła	1 „	25 „	— „
Koszta biórowe	1 „	19 „	6 „
Razem	20 tal.	23 sgr.	6 fen.

Remanent na rok 1861, tal. 6 sgr. 6 fen. 8.

10. Konferencya w Pleszewie.

Członków czynnych 53, honorowych 1. *Lokal:* szkoła miejska. *Czas posiedzeń:* Niedziela przed nieszporami. Posiedzeń odbyła 37. Liczba książek w czytelni 92, czytelników 94.

Rodzin na opiece 17, dzieci 12, małżeństw naprawiono 1, chorych pielęgnowano 15; o robotę postarano się 3 ubogim. — Konferencya posiada *Patronat,* w którym wychowuje 12 sierot.

Dochód.

Remanent z dnia 8go Grudnia 1859	18 tal.	18 sgr.	9 fen.
Ze kładek członków na posiedzeniach . . .	20 „	4 „	6 „
Od składkujących	7 „	4 „	11 „
Od dobroczyńców	5 „	2 „	4 „
Kwesty nadzwyczajne	24 „	29 „	5 „
Różne dochody	-- „	20 „	6 „
Ze skarbonek	11 „	16 „	5 „
Zwrócono na poczet pożyczki	1 „	5 „	-- „
Razem	147 tal.	8 sgr.	10 fen.

Rozchód:

Na porcye żywności dla ubogich	6 tal.	29 sgr.	6 fen.
Na wsparcia pieniężne	7 „	15 „	-- „
Na pożyczki	19 „	-- „	-- „
Na chorych	12 „	-- „	— „
Na dzieła opieki	58 „	20 „	-- „
Na rożne dzieła	4 „	7 „	10 „
Na różne wydatki	11 „	11 „	6 „
Koszta biórowe	— „	24 „	— „
Razem	120 tal.	17 sgr.	10 fen.

Remanent na rok 1861, tal. 26 sgr. 21.

11. Konferencya w Rogoźnie.

Członków czynnych 10, honorowych 3, składkujących 34. *Lokal:* na wikaryacie. *Czas posiedzeń*: Niedziela, po nieszporach. Posiedzeń odbyła 42. Książek w czytelni 30, czytelników tyluż. Rodzin na opiece 20.

Dochód.

Remanent d. 8go Grudnia 1859	1 tal.	26 sgr.	11 fen.
Ze składek członków na posiedzeniach . .) Od dobroczyńców . . . .)	81 „	17 „	1 „
Razem	83 tal.	14 sgr.	— fen.

Rozchód.

Na odzież i obuwie	10 tal.	— sgr.	— fen.
Na wsparcia pieniężne	53 „	15 „	6 „
Na pożyczki	1 „	— „	— „
Na chorych	15 „	— „	— „
Razem	79 tal.	15 sgr.	6 fen.

Remanent na rok 1861, 3 tal. 28 sgr. 6 fen.

12. Konferencya w Bydgoszczy.

Członków czynnych 44, honorowych 6. *Lokal*: Na wikaryacie. *Czas posiedzeń*: Niedziela po nieszporach. Posiedzeń odbyła 49. Książek w czytelni 50, czytelników tyluż.

Rodzin na opiece 40, chorych 15, dzieci 7, małżeństw naprawiono 1. O robotę postarano się 2 ubogim. Książek ubogim rozdano 6.

Dochód.

Remanent z dnia 8. Grudnia 1859	12 tal.	19 sgr.	10 fen.
Ze składek członków na posiedzeniach . .	81 „	12 „	4 „
Od dobroczyńców	2 „	21 „	— „
Kwesty nadzwyczajne	49 „	23 „	6 „
Razem	136 tal.	16 sgr.	8 fen.

Rozchód.

Na odzież i obuwie	50 tal.	22 sgr.	2 fen.
Na wsparcia pieniężne	27 „	8 „	2 „
Na chorych	25 „	7 „	6 „
Na różne dzieła	2 „	— „	— „
Na różne wydatki	2 „	7 „	— „
Ofiara dla Rady Wyższéj	2 „	— „	— „
Razem	109 tal.	14 sgr.	10 fen.

Remanent na rok 1861, 27 tal. 1 sgr. 10 fen.

13. Konferencya w Ryczywole.

Członków czynnych 12, honorowych 1, składkujących 12. *Lokal:* Plebania. *Czas posiedzeń*: Niedziela po nieszporach. Posiedzeń odbyła 45. Książek w czytelni 52, (liczby czytelników nie podano).

Rodzin na opiece 13, dzieci 2, chorych pielęgnowano 4, o robotę postarano się dla 12 ubogich.

Dochód:

Remanent dnia 8 Grudnia 1859	— tal.	1 sgr.	1 fen.
Ze składek od członków na posiedzeniach .	10 „	24 „	5 „
Dochód z datków in natura	5 „	— „	— „
Razem	15 tal.	25 sgr.	6 fen.

Rozchód:

Na odzież i obuwie	5 tal.	— sgr.	— fen.
Na wsparcia pieniężne	3 „	— „	— „
Do przeniesienia	8 tal.	— sgr.	— fen.

Z przeniesienia	8 tal.	— sgr.	— fen.
Na chorych	4 „	7 „	6 „
Na dzieła opieki	3 „	10 „	— „
Na różne wydatki	3 „	— „	7 „
Koszta biórowe	— „	20 „	— „
Razem	19 tal.	8 sgr.	1 fen.

Niedostaje na rok 1861, tal. 3 sgr. 12 fen. 7.

14. Konferencya Bnińska i Prusinowska.

Członków czynnych 108, honorowych 4, składkujących 1. *Lokal:* Plebania w Bninie. *Czas posiedzeń:* Niedziela o 4téj z południa. Posiedzeń odbyła 35. (Liczby książek w czytelni, i czytelników nie podano.)

Rodzin na opiece 36, dzieci 28, uczniów 4, czeladnik 1, chorych pielęgnowano 4.

Dochód.

Remanent z dnia 8go Grudnia 1859	3 tal.	1 sgr.	2 fen.
Ze składek członków na posiedzeniach . . .	33 „	18 „	9 „
Ze skarbonek	2 „	12 „	6 „
Razem	39 tal.	2 sgr.	5 fen.

Rozchód:

Na odzież i obuwie	25 tal.	6 śgr.	2 fen.
Na wsparcie pieniężne	4 „	25 „	6 „
Na chorych	7 „	1 „	6 „
Na różne dzieła	1 „	16 „	8 „
Razem	38 tal.	19 sgr.	10 fen.

Remanent na rok 1861, — tal. 12 sgr. 7 fen.

15. Konferencya w Uściu.

Członków czynnych 8, honorowych 1, składkujących 8. *Lokal:* Szkoła katolicka. *Czas posiedzeń*: Niedziela o 4téj z południa. Posiedzeń odbyła 44. Książek w czytelni 68, czytelników 100.

Rodzin na opiece 7, dzieci 1.

Dochód:

Remanent dn. 8 Grudnia 1859	3 tal.	4 sgr.	— fen.
Ze składek członków na posiedzeniach	32 „	12 „	1 „
Razem	35 tal.	16 sgr.	1 fen.

Rozchód:

Na żywność dla ubogich	6 tal.	— sgr.	— fen.
Na odzież i obuwie	10 „	— „	— „
Na wsparcia pieniężne	7 „	28 „	6 „
Na różne dzieła (książki)	10 „	1 „	— „
Na różne wydatki	— „	10 „	— „
Razem	34 tal.	9 sgr.	6 fen.

Remanent na rok 1861 1 tal. 6 sgr. 7 fen.

16. Konferencya w Włoszakowicach.

Członków czynnych 29, honorowych 2, składkujących 29. *Lokal:* Plebania. *Czas posiedzeń:* Niedziela o 4téj z południa. Książek w czytelni 23, czytelników 12. Posiedzeń odbyła 37.

Rodzin na opiece 6, dzieci 6. Książek ubogim rozdano 12.

Dochód.

Remanent z dnia 8 Grudnia 1859	— tal.	21 sgr.	10 fen.
Ze składek członków na posiedzeniach . . .	10 „	11 „	3 „
Od dobroczyńców	6 „	— „	— „
Razem	17 tal.	3 sgr.	1 fen.

Rozchód.

Na 17 porcyi żywności	2 tal.	5 sgr.	6 fen.
Na odzież i obuwie	4 „	22 „	— „
Na wsparcia pieniężne	2 „	26 „	4 „
Na chorych	1 „	27 „	6 „
Na różne dzieła	1 „	15 „	— „
Na różne wydatki	1 „	2 „	— „
Razem	14 tal.	8 sgr.	4 fen.

Remanent na rok 1861, tal. 2 sgr. 24 fen. 9.

17. Konferencya w Jaraczewie.

Członków czynnych 61, honorowych 1, składkujących 4. *Lokal:* kościół. *Czas posiedzeń:* Niedziela i dni świąteczne, po nieszporach. Książek w czytelni 98, czytelników 14. Posiedzeń odbyła 45.

Rodzin na opiece 3, dzieci 3, książek ubogim rozdano 3, chorych pielęgnowano 4.

Dochód.

Remanent z roku 1860 *)	— tal. — sgr. — fen.
Ze składek członków na posiedzeniach	7 „ 20 „ 7 „
Od dobroczyńców	45 „ 22 „ 6 „
Ze skarbonek	1 „ 15 „ 2 „
Dochód z datków in natura	20 „ — „ — „
Razem	74 tal. 28 sgr. 3 fen.

Rozchód.

Zaliczono na rok 1860	10 tal. 16 sgr. 2 fen.
Na odzież i obuwie	3 „ 8 „ — „
Na wsparcie pieniężne	42 „ 10 „ — „
Na chorych	2 „ 22 „ 6 „
Na różne dzieła	2 „ — „ — „
Na różne wydatki	20 „ — „ — „
Koszta biórowe	— „ 3 „ — „
Razem	80 tal. 29 sgr. 8 fen.

Zaliczono na rok 1861, tal. 6 sgr. 1 fen. 5.

18. Konferencya w Zaniemyślu.

Członków czynnych 80, honorowych 2. *Lokal:* Kościół. *Czas posiedzeń:* Niedziela po summie. Książek w czytelni 37, czytelników 45, posiedzeń odbyła 48.

Rodzin na opiece 8, dzieci 2.

Dochód.

Remanent z dnia 8go Grudnia 1859	4 tal. 11 sgr. 9 fen.
Ze składek członków na posiedzeniach	22 „ 27 „ 3 „
Razem	27 tal. 9 sgr. — „

Rozchód.

Na odzież i obuwie	4 tal. — sgr. — fen.
Na wsparcia pieniężne	7 „ — „ — „
Na dzieła opieki	4 „ — „ — „
Na różne dzieła	3 „ 5 „ 8 „
Razem	18 tal. 5 sgr. 8 fen.

Remanent na rok 1861, tal. 9 sgr. 3 fen. 4.

*) Stan kassy przedstawiał dnia 8go Grudnia 1859 przewyżkę w Rozchodzie 10 tal. 16 sgr. 2 fen., przeniesioną na rok 1860.

19. Konferencya we Wschowie.

Członków czynnych 41, honorowych 2, składkujących 5, przygotowawczych 2. *Lokal:* Szkoła miejska. *Czas posiedzeń:* Niedziela, o 3ciéj z południa. Posiedzeń odbyła 53. Książek w czytelni 100, czytelników 60.

Rodzin na opiece 37, sierot 1, szkólników 9, uczniów 4, czeladników 1, sierotę 1; jednego chłopca oddano do zakładu wychowawczego; chorych pielęgnowano 10.

Dochód.

Remanent z dnia 8go Grudnia 1859 - -	36 tal.	14 sgr.	3 fen.
Ze składek członków na posiedzeniach -	49 „	15 „	8 „
Od składkujących - - - - -	51 „	15 „	7 „
Od dobroczyńców - - - - -	32 „	12 „	10 „
Kwesty nadzwyczajne - - - -	21 „	29 „	8 „
Różne dochody - - - - -	53 „	3 „	9 „
Razem	245 tal.	1 sgr.	9 fen.

Rozchód.

Na chleb i jarzyny - - - - -	12 tal.	15 sgr.	-- fen.
Na mięso - - - - - -	10 „	20 „	— „
Na drzewo do opału - - - -	15 „	10 „	— „
Na przyodziewek - - - - -	25 „	15 „	— „
Na wsparcia pieniężne - - - -	102 „	13 „	— „
Na różne dzieła - - - - -	35 „	20 „	— „
Ofiara Rady Wyższéj - - - -	2 „	— „	— „
Różne wydatki - - - - -	17 „	13 „	2 „
Razem	221 tal.	16 sgr.	2 fen.

Remanent na rok 1861 23 tal. 15 sgr. 7 fen.

20. Konferencya w Rakoniewicach.

Członków czynnych 6, honorowych 1. *Lokal:* probostwo. *Czas posiedzenia:* Niedziela, od 3 do 4 popołudniu. Książek w czytelni 64, czytelników 15, posiedzeń odbyła 47.

Rodzin na opiece 5.

Dochód.

Remanent z dnia 8go Grudnia 1859 - -	2 tal.	11 sgr.	8 fen.
Ze składek członków na posiedzeniach - -	9 „	10 „	3 „
Od dobroczyńców - - - - -	3 „	— „	-- „
Razem	14 tal.	21 sgr.	11 fen.

Rozchód.

Na chleb, mięso i jarzyny	8 tal.	25 sgr.	
Ofiara Radzie Wyższéj	-- „	15 „	
Na różne wydatki	-- „	6 „	
Razem	9 tal.	16 sgr.	

Remanent na rok 1861, 5 tal. 5 sgr. 11 fen.

21. Konferencya w Rawiczu.

Członków czynnych 21, honorowych 1, składkujących 30. *Lokal:* Szkoła. *Czas posiedzenia:* Niedziela, o 4téj popołudniu. Książek w czytelni 228, czytelników 36. Posiedzeń odbyła 26.

Rodzin na opiece 8, dzieci 2, do szkoły oddano 1, uczni 1, szkólników 4, chorych odwiedzano 6.

Dochód.

Remanent z roku 1859	5 tal.	29 sgr.	7 fen.
Ze składek członków na posiedzeniach . . .	14 „	14 „	8 „
Od składkujących	6 „	— „	-- „
Kwesty nadzwyczajne	2 „	3 „	4 „
Różne dochody	— „	26 „	— „
Razem	29 tal.	13 sgr.	7 fen.

Rozchód.

Na chleb, mięso i jarzyny dla ubogich . . .	10 tal.	4 sgr.	— fen.
Na odzież	5 „	— „	— „
Na wsparcia pieniężne	5 „	4 „	2 „
Na różne dzieła opieki	— „	20 „	— „
Ofiara Radzie Wyższéj	— „	10 „	— „
Razem	21 tal.	8 sgr.	2 fen.

Remanent na rok 1861, tal. 8 sgr. 5 fen. 5.

22. Konferencya w Krotoszynie.

Członków czynnych 75, honorowych 2, składkujących 3. *Lokal:* Szkoła. *Czas posiedzeń:* Niedziela, po nieszporach. Posiedzeń odbyła 39. Książek w czytelni 90, czytelników 75.

Rodzin na opiece 6, dzieci 2, chorych 4.

Dochód.

Remanent z dnia 8. Grudnia 1859	15 tal.	9 sgr.	-- fen.
Ze składek od członków na posiedzeniach . .	75 „	8 „	3 „
Od członków składkujących	13 „	— „	— „
Od innych dobroczyńców	12 „	— „	— „
Dochód z datków in natura	1 „	15 „	-- „
Razem	117 tal.	2 sgr.	3 fen.

Rozchód:

Na porcye żywności dla ubogich	4 tal.	15 sgr.	-- fen.
Na odzież i obuwie.	35 tal.	25 sgr.	9 fen.
Na wsparcia pieniężne	14 „	21 „	2 „
Na chorych	3 „	27 „	— „
Na dzieła opieki	22 „	12 „	-- „
Na rożne dzieła	2 „	12 „	6 „
Razem	84 tal.	3 sgr.	5 fen.

Remanent na rok 1861, tal. 32 sgr. 28 fen. 10.

23. Konferencya w Buku.

Członków czynnych 35, składkujących 35. *Lokal:* Szpital katolicki. *Czas posiedzeń*: Niedziela. Posiedzeń odbyła 49.

Rodzin na opiece 3, dzieci 1, chorych 3.

Dochód:

Zebrano na posiedzeniach	29 tal.	16 sgr.	1 fen.
Ze skarbonek	4 „	22 „	10 „
Razem	34 tal.	15 sgr.	11 fen.

Rozchód.

Na drzewo	5 tal.	6 sgr.	-- fen.
Na odzież i obuwie	6 „	3 „	-- „
Na wsparcia pieniężne	2 „	25 „	-- „
Na chorych	2 „	12 „	-- „
Na dzieła opieki	8 „	20 „	— „
Na różne dzieła	1 „	6 „	-- „
Na różne wydatki	1 „	11 „	— „
Ofiara dla kassy Rady	1 „	-- „	-- „
Razem	28 tal.	23 sgr.	-- fen.

Remanent na rok 1861, tal. 5 sgr. 22 fen. 11.

III. Rada Miejscowa w Nakle,
z pięciu Konferencyami (Nr. 24—28).

24. Konferencya w Nakle.

Członków czynnych 61, honorowych 2, składkujących 63. *Lokal:* Szkoła katolicka. *Czas posiedzeń:* w Niedzielę po nieszporach. Posiedzeń odbyła 49. Książek w czytelni 50, liczby czytelników nie podano.

Rodzin na opiece 4, chorych 3.

Dochód.

Remanent z d. 8go Grudnia 1859	9 tal.	-- sgr.	11 fen.
Ze składek członków na posiedzeniach . . .	26 „	28 „	11 „
Od dobroczyńców	7 „	-- „	-- „
Razem	42 tal.	29 sgr.	10 fen.

Rozchód:

Na wsparcia pieniężne	10 tal.	-- sgr.	-- fen.
Na chorych	5 „	5 „	-- „
Na różne dzieła	3 „	15 „	-- „
Na różne wydatki	2 „	15 „	-- „
Razem	21 tal.	5 sgr.	-- fen.

Remanent na rok 1861, tal. 21 sgr. 24 fen. 10.

25. Konferencya w Trzeciewnicy.

Członków czynnych 19. *Lokal:* Szkoła katolicka. *Czas posiedzeń:* Niedziela o 5téj po nieszporach. Posiedzeń odbyła 51. Czytelnia spólna z Konferencyą Nakielską.

Rodzin na opiece 3, chorych 1.

Dochód.

Remanent z dnia 8go Grudnia 1859	3 tal.	14 sgr.	3 fen.
Ze składek członków na posiedzeniach . . .	10 „	10 „	4 „
Razem	13 tal.	24 sgr.	7 fen.

Rozchód.

Na wsparcia pieniężne	4 tal.	-- sgr.	-- fen.
Na chorych	3 „	— „	— „
Na różne wydatki	1 „	14 „	1 „
Razem	8 tal.	14 sgr.	1 fen.

Remanent na rok 1861, tal. 5 sgr. 10 fen. 6.

26. Konferencya w Józefinie.

Członków czynnych 7, składkujących 7. *Lokal:* Dom Prezesa. *Czas posiedzeń:* Niedziela wieczorem o godzinie 5téj. Posiedzeń odbyła 52. Czytelnia wspólna z Konferencyą Nakielską. (Liczby czytelników nie podano.)

Rodzin na opiece 2, chorych 1.

Dochód.

Ze składek od członków na posiedzeniach . .	2 tal. — sgr. 9 fen.
Od dobroczyńców	1 „ 15 „ 3 „
Razem	3 tal. 16 sgr. -- fen.

Rozchód.

Na chorych	1 tal. — sgr. — fen.
Na różne wydatki	— „ 16 „ — „
Razem	1 tal. 16 sgr. -- fen.

Remanent na rok 1861, tal. 2.

27. Konferencya w Paterku miejskim.

Członków czynnych 19, składkujących 19. *Lokal:* Dom Prezesa. *Czas posiedzeń:* Niedziela o 5 godz. wieczorem. Posiedzeń odbyła 52. Czytelnia wspólna z Konferencyą Nakielską. (Liczby czytelników nie podano.)

Rodzin na opiece 2, chorych 1.

Dochód.

Remanent z roku 1859	5 tal. 12 sgr. 9 fen.
Ze składek członków na posiedzeniach . . .	5 „ 14 „ 10 „
Razem	10 tal. 27 sgr. 7 „

Rozchód.

Na wsparcia pieniężne	2 „ — „ — „
Na chorych	3 „ — „ 2 „
Na różne wydatki	1 „ 18 „ -- „
Razem	6 tal. 18 sgr. 2 fen.

Remanent na rok 1861, tal. 4 sgr. 9 fen. 5.

28. Konferencya w Paterku wiejskim.

Członków czynnych 13, składkujących 13. *Lokal:* Dom Kassyera. *Czas posiedzeń:* Niedziela o 5 po południu. Posiedzeń od-

była 51. Czytelnią wspólna z Konferencyą Nakielską (liczby czytelników nie podano).

Rodzin na opiece 3, chorych 2.

Dochód.

Ze składek członków na posiedzeniach . . .	-- tal.	14 sgr.	1 fen.
Od dobroczyńców	3 „	21 „	9 „
Razem	4 tal.	5 sgr.	10 fen.

Rozchód.

Na wsparcie pieniężne	1 tal.	-- sgr.	- fen.
Na różne wydatki	1 „	18 „	— „
Razem	2 tal.	18 sgr.	-- fen.

Remanent na rok 1861, tal. 1 sgr. 17 fen. 10.

29. Konferencya w Sarnowie.

Członków czynnych 6, honorowych 28. *Lokal:* Szkoła. *Czas posiedzeń:* w Niedziele po nieszporach. Posiedzeń odbyła 42. — Książek w czytelni 29, czytelników 34.

Rodzin na opiece 6, dzieci 1, szkolników 1, uczni 1, chorych 6.

Dochód.

Remanent z roku 1859	9 tal.	12 sgr.	2 fen.
Ze składek od członków na posiedzeniach .	48 „	9 „	2 „
Od dobroczyńców	13 „	24 „	-- „
Razem	71 tal.	15 sgr.	4 fen.

Rozchód:

Na porcye żywności dla ubogich	6 tal.	5 sgr.	9 fen.
Na odzież	6 „	11 „	6 „
Na drzewo	8 „	2 „	6 „
Na wsparcia pieniężne	6 „	1 „	— „
Na dzieła opieki	18 „	— „	— „
Na różne dzieła	6 „	27 „	2 „
Na różne wydatki	11 „	15 „	9 „
Na pożyczki	2 „	— „	— „
Razem	65 tal.	3 sgr.	8 fen.

Remanent na rok 1861, tal. 6 sgr. 11 fen. 8.

30. Konferencya w Kościanie.

Członków czynnych 25, honorowych 4, składkujących 24, przygotowawczych 1. *Lokal:* Probostwo. *Czas posiedzeń:* Niedziela po

nieszporach. Posiedzeń odbyła 44. Książek w czytelni 40, czytelników 24.

Rodzin na opiece 2, dzieci 2, uczni 2, chorych 2, małżeństw naprawiono 1.

Dochód.

Remanent z roku 1859	2 tal.	21 sgr.	3 fen.
Ze składek członków na posiedzeniach	12 „	7 „	7 „
Od składkujących	1 „	17 „	6 „
Od dobroczyńców	6 „	— „	— „
Z kwest nadzwyczajnych	1 „	7 „	— „
Różne dochody	3 „	8 „	— „
Razem	27 tal.	1 sgr.	6 fen.

Rozchód.

Na odzież i obuwie	5 tal.	25 sgr.	6 fen.
Na wsparcia pieniężne	9 „	— „	— „
Na chorych	3 „	6 „	4 „
Na różne dzieła	1 „	25 „	— „
Na różne wydatki	1 „	— „	— „
Koszta Bióra	— „	23 „	— „
Razem	21 tal.	19 sgr.	10 fen.

Remanent na rok 1861, tal. 5 sgr. 11 fen. 8.

31. Konferencya w Środzie.

Członków czynnych 24, honorowych 5, składkujących 5, przygotowawczych 2. *Lokal:* Szkoła katolicka. *Czas posiedzeń:* Niedziela po nieszporach. Książek w czytelni 119, czytelników 40. Posiedzeń odbyła 52.

Rodzin na opiece 18, dzieci 9, uczniów 2, czeladnikow 2, chorych 9. O robotę postarano się 9ciu ubogim. Książek ubogim rozdano 462.

Dochód.

Remanent z roku 1859 (nie podano)			
Ze składek członków na posiedzeniach	39 tal.	9 sgr.	3 fen.
Od składkujących	30 „	10 „	— „
Od dobroczyńców	37 „	26 „	9 „
Z kwest nadzwyczajnych	39 „	5 „	— „
Dochód z datków in natura	116 „	25 „	7 „
Różne dochody	12 „	18 „	7 „
Ze skarbonek	22 „	15 „	3 „
Razem	298 tal.	20 sgr.	5 fen.

Rozchód.

Na 262 porcye żywności	73 tal.	8 sgr.	— fen.
Na odzież i obuwie	52 „	10 „	— „
Na wsparcia pieniężne	3 „	16 „	6 „
Na dzieła opieki	56 „	10 „	9 „
Na różne dzieła	41 „	26 „	3 „
Na różne wydatki	23 „	23 „	6 „
Ofiara dla kassy Rady	7 „	1 „	9 „
Dochody in natura (95 porcyi) wraz z innemi wydatkami	31 „	20 „	— „
Razem	289 tal.	26 sgr.	9 fen.

Remanent na rok 1861, tal. 8 sgr. 23 fen. 8.

32. Konferencya w Bukówcu.

Członków czynnych 3, składkujących 5. *Lokal:* Szkoła. *Czas posiedzeń:* Niedziela po nieszporach. Posiedzeń odbyła 29.

Rodzin na opiece 1.

Dochód.

Remanent z roku 1859	4 tal.	5 sgr.	10 fen.
Ze składek członków na posiedzeniach . . .	10 „	22 „	9 „
Razem	14 tal.	28 sgr.	7 fen.

Rozchód.

Na odzież i obuwie	— tal.	22 sgr.	6 fen.
Na wsparcia pieniężne	8 „	12 „	6 „
Na różne dzieła	1 „	— „	— „
Na różne wydatki	1 „	5 „	— „
Razem	11 tal.	10 sgr.	— fen.

Remanent na rok 1861, tal. 3 sgr. 18 fen. 7.

WYKAZ DOCHODU i ROZCHODU
Towarzystwa Ś. Wincentego a Paulo w r. 1860.

(*Dokończenie.* *)

FRANCYA. (*Ciąg dalszy.*)	Dochód franki	Rozchód franki
Rada Centralna w Bordeaux	66,006	52 262
Konferencye dto	66,908	55,385
BELGIA.		
Rada Centralna w Tournai i Konferencye	51,337	42,181
Rada Centralna Broxelska	92.923	84.271
Rada Centralna w Anvers	70,080	61,900
Rada Centralna w Gand	221,366	218,919
Rada Centralna w Liègé	46,863	42,511
WIELKA BRYTANIA.		
Rada Wyższa Angielska	62,397	58,091
— — Szkocka	43,602	37,306
— — Irlandzka	282,004	234,819
DANIA	2,813	1.157
GRECYA	1,770	1,748
HOLANDYA.		
Rada Wyższa	3,207	3,334
HISZPANIA.		
Rada Wyższa	761,799	666,974
MALTA (wyspa)	3,207	3,334
AUSTRYA	7.199	5,421
BAWARYA (Rada Wyższa)	40,333	30,436
W. XIĘSTWO HESSEN DARMSTADT	7.624	7,248
W. XIĘSTWO MEKLEMBURG-SZWERYN	262	235
W. — NASSAU	1,814	1,812
PRUSSY.		
Rada Wyższa W Xięstwa Poznańskiego	12.336	10,071
dto dto Nadreńska	75.397	65,044
dto dto Westfalska	16,839	15,344
dto dto Berlińska	20,411	16,377
SAXONIA	32,197	32,553

*) W nadesłanym nam przy końcu r. 1861 poszycie Buletynów grudniowym umieszczony jest ciąg dalszy Dochodu i Rozchodu, który tu jako uzupełnienie do stronnicy 143. w Rekapitulacyi dołączamy.

	franki	franki
SZWAJCARYA	27,132	24,896
TURCYA	6,088	6,862
WŁOCHY.		
Rada Wyższa Rzymska	33,863	33,464
dto dto Turyńska	37,076	32,621
dto dto Genueńska	37,418	36,028
dto dto Florencka	36,540	34.675
dto dto Wenecka	62,161	38,046
Dyecezya Medjolańska	16,405	14,788
dto Mantueńska	5,371	4,711
dto Breściańska	1,554	1,349
dto Pjacenska	9,509	7,215
dto Pontremolska	145	133
dto Sassarska	4,298	4,340
WOLNE MIASTA	1,959	1,281
WYSPY JONSKIE	2,278	2,145
AZYA.		
Syrya	2,088	1.618
AFRYKA.		
Algerya	6,757	5,563
Przylądek Dobréj Nadziei	1,046	983
Senegal	717	725
Wyspa Św Maurycego	33,714	30,654
Wyspa Réunion	15,731	15,112
AMERYKA.		
Kanada	15,405	13,200
Stany Zjednoczone (Rada Wyższa)	15,303	11,664
Gujana angielska	658	392
Nowy-Brunświk	7,217	6,668
Wyspa Guadelonpe	4,919	5,664
dto Martinique	6,245	6,382
dto Świętéj Trójcy	3,605	3,593
MEXYK	170,888	164,743
STANY BUENOS-AYRES	155,482	86,787
Ogólem . . .	5,010,401.	4,300,746.

DWA WNIOSKI
do Rady Wyższéj Towarzystwa ś. Wincentego a Paulo
w Wielkiém Xięstwie Poznańskiém, tyczące się Czytelni Parafialnych, i powiększenia grona Dobroczyńców Towarzystwa, —

oraz

SPOSÓB
zachęcenia parafian do téj rzeczy,

przez

Duchownego z Archidyecezyi Poznańskiéj.

Szanownéj Radzie Wyższéj

znane są chwalebne usiłowania wielu osób duchownych i cywilnych w kraju naszym zamieszkałych, a wielce troskliwych we względzie zakładania Czytelni Parafialnych. Wiadomo także Szanownéj Radzie, jak gorąco założenia ich pragną wszyscy, którym oświata ludu leży na sercu, i z jaką chciwością się do nich nasz lud garnie. Potrzeba więc zakładania czytelni parafialnych jest bardzo wielką, w naszych zaś stronach, gdzie się wpływ obczyzny wszystkiemi drogami przez intelligencyą zachodu wymyślonemi, wciska, grożąc zagładą moralności, powiedziałbym, że potrzeba ich jest bardzo nagłą. Wszyscy to dobrze i z wielką boleścią czujemy. Mimo to dotychczasowe usiłowania we względzie zakładania czytelni parafialnych, są w stosunku do tego, coby w téj mierze nietylko powinno, ale mogło być zdziałane, słabemi i mało znaczącemi wysileniami. Przyczyna tego bezwątpienia nie leży w braku poświęcenia tych, co z położenia swego lub powoła-

nia najwięcéj mają styczności z ludem; szukać jéj raczéj trzeba w tém, że dotychczas nie korzystano jeszcze ze wszystkich środków, prowadzących do osiągnienia zamierzonego w téj mierze celu; a powtóre w tém, że wszystkie dotychczasowe usiłowania we względzie zakładania czytelni parafialnych, były zanadto odosobnione, t. j. przez osoby prywatne, odrębnie od siebie działające, podejmowane. Zakładanie bowiem czytelni parafialnych, zwłaszcza wzorowych, przechodzi siły, a czasami nawet fundusze osób prywatnych; skutecznie zająć się niemi tylko mogą siły zbiorowe, jakiemi są towarzystwa dobroczynne, które się ze swym bliźnim dzielą nietylko chlebem materyalnym, ale i moralnym.

I tak każdy, co dotychczas zakładal czytelnie parafialne, zakładał je na własną rękę, łożył ze swéj strony ile mógł, nieraz nawet nad siły, a nie korzystał z daleko większych i pewniejszych zasobów, które na ten cel towarzystwa dobroczynne, a nawet sam lud z największą ochotą jest gotów poświęcić. Ponieważ zaś niekażda parafia ma osoby tak zamożne, iżby mogły z własnych funduszów czytelnie parafialne zakładać i takowe utrzymywać, dla tego bardzo wiele parafii nie doczekało się jeszcze tego dobrodziejstwa, a i te nawet, które posiadają czytelnie parafialne, utracą je niechybnie ze śmiercią lub przeniesieniem się ich założycieli i właścicieli. Tymczasem czytelnie parafialne przetrwać powinny nietylko jednę generacyą, ale całe wieki, jeżeli pożądane mają przynieść owoce.

Często się także przytrafia, że kapłani lepiéj uposażeni, zakupiwszy z własnych funduszów kilkadziesiąt lub więcéj dziełek ludowych, dla zupełnego braku czasu nie przeczytane zmuszeni są puszczać w obieg, w skutek czego do czytelni parafialnych wkradają się książki, które wprawdzie nie zawsze psują ludu, ale go dla nieodpowiedniéj formy i tre-

ści od czytania odwodzą i odstręczają, a przynajmniéj go ani budują ani oświecają. Lepiéj zaś jest czytelni parafialnéj wcale nie zakładać, jak założyć taką, która potrzebom duchownym i duchowym ludu nie odpowiada.

Tym dwom niedogodnościom, z których jedna jest czysto materyalnéj, a druga czysto duchowéj natury, jak najzupełniéj zaradzić może Towarzystwo św. Wincentego a Paulo, a szczególniéj Szanowna Rada Wyższa, przy pomocy kilku duchownych, mianowicie w Poznaniu zamieszkałych; tak, że i niezamożni i licznemi pracami obarczeni kapłani za jéj pomocą będą mogli wzorowe w swych parafiach założyć czytelnie.

a) Co się tyczy pierwszéj niedogodności i sposobu zaradzenia jéj, miło mi nadmienić, że Szanowna Rada Wyższa już pierwsze w téj mierze kroki poczyniła. Jako członkowi jéj wiadomo mi bowiem, że zajmuje się już od kilku lat rozszerzaniem religijnych i ludowych dziełek, które nietylko członkom czynnym i honorowym, jakimi są wszyscy kapłani i dobroczyńcy Towarzystwa, ustępuje za bardzo niską cenę, ale nawet takowe bezpłatnie pożycza ludziom do czytania, by religijność i moralność między wiernymi utwierdzać i rozszerzać. Ponieważ zaś takimi czytelnikami i dobroczyńcami Towarzystwa Świętego Wincentego a Paulo, mogą się stać nawet całe parafie, dla tego sądzę, że i one powinny być przypuszczone i do udziału w uczynkach miłosiernych towarzystwa i do korzystania z jego dobrodziejstw, między któremi czytelnie bez wątpienia jedno z najważniejszych miejsc zajmują. Jedno i drugie stanie się:

gdy Szanowna Rada ze swéj biblioteki roześle Pasterzom, pragnącym założyć czytelnie parafialne, po kilkanaście wyborowych dziełek ludowych, prosząc ich, aby w stósownéj prze-

mowie swych parafian najprzód zachęcili do pilnego korzystania z nastręczającéj się im czytelni, a powtóre, aby im w serdecznych słowach wyłożyli cele towarzystwa naszego i zagrzali ich do brania czynnego udziału w jego pracach około dzieł miłosiernych.

Udział swój okazywaćby mogli parafianie mianowicie ofiarami pieniężnemi, chociaż najdrobniejszemi, któreby wedle woli i możności przy pożyczaniu książek wpuszczali do skarbonki zaopatrzonéj napisem: *Dobrowolne ofiary na rzecz Towarzystwa św. Wincentego a Paulo.* Ofiary te przesyłane co rok przez pasterzy na ręce Rady Wyższéj, byłyby i zasiłkiem kassy i wynagrodzeniem uszczerbku, jaki w skutek użycia pieniędzy na zakupienie książek ubodzy Towarzystwa Śgo Wincentego w jałmużnie materyalnéj ponieśli. Przypuścić bowiem można, że, chociażby do pomienionych skarbonek, same tylko półgroszki i grosze wpływały, zebrałoby się mimo to w ciągu całego roku we wszystkich parafiach w przecięciu najmniéj po dwa lub trzy talary. Za ofiary te możnaby nietylko niejednego ubogiego wesprzeć, pewną ilość książek budujących do czytelni co rok zakupić i psujące się naprawić, ale nawet, co nie mniéj ważne korzyści przyniosłoby ubogim: możnaby z nich część użyć na sprawienie materyałów szkólnych dla początkującéj biednéj młodzieży szkólnéj, tém więcéj, że ofiary powyższe, jako dobrowolnie przez czytelników Towarzystwu naszemu udzielone, Szanowna Rada wedle potrzeby użyć będzie mogła tak na jałmużnę moralną, jak i materyalną dla ubogich.

Przemilczeć tu także nie mogę wielkiéj korzyści i wygody, któraby wynikła dla ogółu, gdyby wszystkie pomienione ofiary regularnie wpływały do wspólnéj kassy. Najpierw bowiem mogłaby Rada Wyższa przy zwiększonych dochodach o wiele wię

céj pożytecznych i budujących dziełek sprowadzać i takowe dla wielkiego rabatu, który dają księgarze przy ryczałtowych sprzedażach, daleko taniéj nabywać jak dotąd. W skutek czego zyskałyby czytelnie parafialne o tyle, iżby się w krótkim czasie rozwinęły i w dostateczną liczbę książek zaopatrzyły.

A powtóre mogłaby komissya na ten cel przez Szanowną Radę obrana przy rozsyłaniu dzieł takie urządzenie zaprowadzić, aby wszystkie czytelnie parafialne nie tylko sobie odpowiadały co do ilości i jakości dziełek, ale nawet, aby jedno i to samo dziełko we wszystkich parafiach jeden i ten sam numer nosiło. W takim bowiem razie możnaby wydrukować tyle spisów, ile egzemplarzy wszystkie czytelnie razem posiadają. Spisy te dołączone do każdego dziełka, przyniosłyby wiele wygody tak ludowi jako i kapłanom przy wydzielaniu książek czytelnikom, z których każdy mógłby się ze spisu przekonać, jaki numer na sobie nosi książka, któréj sobie życzy. Numer bowiem książki, z większą łatwością i wygodą da się wyszukać, aniżeli jéj tytuł.

b) Druga zaś niedogodność, na którą dotychczas napotykają kapłani zakładający czytelnie parafialne, polega, jak już wyżéj nadmieniłem, na tém, iż każdy z nich widzi się zmuszonym dziełka do czytelni sprowadzone sam przeczytać, jeżeli za skutki, jakie nieodpowiednie, lub złe książki za sobą pociągają, nie chce na swoje sumienie zaciągnąć odpowiedzialności. Sam bowiem tytuł książki nikomu nie daje rękojmi, że ona odpowiadać będzie celowi, na który sprowadzoną lub nabytą została.

Wielka w tém leży niedogodność. Im więcéj bowiem znalazło się kapłanów, co się téj pracy podjęło, tém więcéj łączyło się z tém niepotrzebnéj straty czasu; im zaś więcéj było takich, co, bądź dla braku czasu, bądź dla innéj przyczyny tego czynić nie mogło, tém więcéj mnożyło się ladajakich, a może

szkodliwych czytelni parafialnych, które najwięcéj przynosiły korzyści spekulacyom kupieckim. Dla zapobieżenia przeto jednemu i drugiemu złemu, stawiam do Szanownéj Rady wniosek:

aby z łona swego wybrała komissyą stałą, którąby się za pomocą duchownych, podjęła z literatury ludowéj wybierać dziełka, nietylko co do treści i formy, ale i co do rozmiaru swego, najwięcéj odpowiadające pojęciu, duchowi i potrzebom ludu naszego, lud bowiem dla braku czasu w czytaniu dzieł przydłuższych nie znajduje przyjemności; — którąby się nadto podjęła rozsyłać co rok parafiom tyle wyborowych dziełek, na ile zezwolą fundusze Rady Wyższéj, zasilane nietylko ofiarami czytelników parafialnych, ale i składkami stałemi członków czynnych Towarzystwa Św. Wincentego a Paulo i datkami, które bezwątpienia nie jeden z dobroczyńców Towarzystwa na cel tak szlachetny przeznaczy.

Dla nadania temu przedsięwzięciu więcéj sprężystości mogłaby komissya główna w Poznaniu zasiadająca wywołać na prowincyi filje, z którychby się każda najmniéj z trzech duchownych składała; chociażby bowiem z nich każda co rok o jedném tylko dziełku dała swoją opinią, jużby to było wielkiém ułatwieniem pracy dla głównéj komissyi, a dla całego dzieła nie małą przysługą. Pomienione komisye starałyby się także o wzorowe tłomaczenia dziełek ludowych a nawet i o oryginalne tak polskie jak i niemieckie. Wybór ostatnich dałby się łatwo uskutecznić za pośrednitwem słynnego w Niemczech Towarzystwa Boromeusza.

Jeżeli Szanowna Rada się przychyli do powyższych dwóch wniosków, a komissya na ten cel wyznaczona energicznie i z ochotą zajmie się tém niewątpliwie ważném przedsięwzięciem, mam w Bogu nadzieję, że tak niezamożni, jak i najbardziéj praca-

mi obarczeni kapłani, będą mogli w swoich parafiach wzorowe czytelnie pozakładać.

Miło mi, że się mogę nazwać członkiem

Szanownéj Rady Wyższéj

X***

Poznań, dnia 5. Listopada 1861.

---

†

A teraz, kochani chrześcianie, powiedziawszy Słowo Boże, mam bardzo ważną rzecz wam do oznajmienia, dla tego posłuchajcie mnie z uwagą i zapiszcie sobie głęboko w sercu i pamięci to, co wam zaraz powiem:

Wszyscy dobrze wiecie, że tak Pan Bóg jako i Kościół św. żądają od nas, abyśmy w niedziele i święta święcili. I w tym to celu spieszycie w niedziele i święta na msze św., na kazania i na nieszpory. — Ale nabożeństwa i kazania nie trwają dzień cały, lecz kilka tylko godzin, każda zaś niedziela i każde święto obejmuje cały dzień, a więc aż 12 godzin; można więc niedzielę i święto zgwałcić, chociaż się było na nabożeństwie, kazaniu i nieszporach.

Cóż tedy czynić należy, czem się zatrudnić przed nabożeństwem, przed i po nieszporach, aby nie zgwałcić niedzieli i święta? — Oto jako kapłan wam życzliwy, radziłbym wam tak szczerze i otwarcie, jakby wam tylko najlepszy wasz przyjaciel mógł radzić, abyście w tym czasie czynili to, co czynią najprzykładniejsi chrześcianie, nietylko w naszym, ale i w obcych krajach, t. j. radziłbym wam, abyście w niedziele i święta sobie czytywali budujące i pożyteczne książki. Czytanie bowiem dobrych książek sprowadza na ludzi tyle dobrego, że gdybym wam miał wszystko to dokładnie wyliczać, osobnebym o tém musiał po-

wiedzieć kazanie; ale dla zachęty waszéj zapewne wystarczy, gdy wam choć krótkiemi słowy powiem: iż każdy, co czyta budujące i pożyteczne książki, nietylko, że czasu napróżno nie traci, że odzienia jak drudzy nie drze i nie wyciera po ławach karczemnych, że pieniędzy nie trwoni, zdrowia nie niszczy i nieszczęścia na siebie nie sprowadza, ale owszem św. czas niedzielny z wielkim pożytkiem duszy i ciała przepędza, bo oświeca się w wierze jak Bogu wiernie służyć, jak się ludziom bez obrazy Bożéj przypodobać, jak dzieci przykładnie wychować, jak gospodarstwo swe polepszyć, i w wielu innych rzeczach, które się każdemu rychléj lub późniéj bardzo mogą przydać. A im więcéj takich rzeczy kto naczyta i spamięta, tém staje się światlejszym, co także dla każdego jest bardzo ważną rzeczą i bardzo wielką korzyścią, bo im kto jest światlejszy, tém prędzéj umie sobie w każdym przypadku dać radę, i tém bardziéj go każdy szanuje i poważa.

Wcale przeto nie wątpię, żebyście i wy wszyscy chętnie czytali książki pożyteczne lub budujące, nie wątpię nawet, że wielką macie do tego ochotę. Ale zkądże tu wziąć tyle książek, kiedy do tego nie lada trzeba kapitału? Przeczytawszy bowiem jednę książkę z uwagą i pilnością, zaraz człowieka bierze ochota do drugiéj i trzeciéj. I tak przez całe życie przeczytać można 100 i 200 i więcéj książek, zwłaszcza, gdy kto długo żyje, wiele ma czasu i prędko umie czytać. Tymczasem jedna książka, choć niespora, kosztuje 2 i 3 złp., a czasem i talara i więcéj. Zkądże więc wziąć tyle książek, kiedy i za połowę gospodarstwa byś ich może nie nabył? — Oto kochani chrześcianie, na to jest rada; zaraz wam to wyjaśnię. — Słuchajcie tylko daléj.

W naszém W. Xięstwie Poznańskiém jest Towarzystwo, a jak je niektórzy zowią: Bractwo Świętego Wincentego a Paulo. Do tego Bractwa zapisać się mo-

że każdy, co jest prawowiernym i gorliwym katolikiem, i pragnie być miłosiernym. Członkowie tego Bractwa schodzą się raz na tydzień w jedno miejsce, zwykle do szkoły. Każdy zaś przynosi ze sobą ofiarę z tego, co w tym tygodniu zarobił, i ofiarę tę kładzie do wspólnéj skarbony. Komu Pan Bóg więcéj pobłogosławił, ten więcéj składa do téj skarbony; kto zaś mniéj błogosławieństwa Bożego doznał, ten téż mniejszą przynosi ofiarę; każdy wedle sił i możności, bo od tego nikt uchylić się nie może, gdyż to jest obowiązkiem tego Bractwa.

Teraz może ciekawi jesteście wiedzieć, co oni z temi pieniędzmi robią? — Otoż kochani Parafianie! temi pieniędzmi usiłują oni dwa chwalebne uczynki wypełnić:

Najprzód: wspierają oni ubogich, aby im głód i zimno zanadto nie dokuczało; dzieci zaś zaniedbane i od rodziców opuszczone biorą na całkowitą opiekę, posyłają je do szkoły, a gdy podrosną oddają je w termin na rzemiosło, iżby nie wyszły na próżniaków i nie stały się ciężarem dla kraju. Taki jest pierwszy chwalebny uczynek, w którym się członkowie Bractwa tego ćwiczą.

Powtóre: drugi zaś uczynek prawie jeszcze chwalebniejszy od pierwszego polega na tém, że z owych pieniędzy zakupują a nawet sprowadzają z różnych stron budujące i pożyteczne książki i te pożyczają ludziom do czytania, bo nie każdy człowiek jest tak bogaty, aby sobie kilka lub kilkanaście książek mógł kupić, a jednak każdy pragnie czytać.

Rozumie się samo przez się, że nim tyle książek nakupią ile potrzeba, i nim wszystkich ubogich, co się do nich cisną choć w części poratują, nie mało wyżyją kłopotu. Ale Pan Bóg jest w Niebie. On ich nie opuszcza, owszem często i widocznie im

błogosławi. Nieraz bowiem ludzie dobrzy i miłosierni, co wcale do tego Bractwa nie należą, chcąc się do tyle dobrego ze swéj także strony przyczynić, sami, co który może, do téj skarbony przynoszą lub przysyłają; niektórzy nawet, gdy czasami zapomną coś przysłać, cieszą się jeżeli im ktoś o tém przypomni. — A że członkowie tego Bractwa i najmniejszą ofiarą nie gardzą, dla tego się téż nikt wstydzić nie potrzebuje, choć najmniejszą drobnostkę im przynieść. — Z tych tedy pieniędzy, co sami między sobą uzbierają, i z tych, co im drudzy z łaski ofiarują, wspierają oni najprzód ubogich, a potém zakupują owe budujące i pożyteczne książki, po które ludzie co niedzielę do nich przychodzą.

A teraz może ciekawi jesteście wiedzieć, czy oni te książki wypożyczają darmo, czyli też za pieniądze? Oto, kochani Parafianie, na to odpowiedzieć wam mogę, że je wypożyczają **darmo**. Ale mimo to, że owi członkowie pragną książki pożyczać darmo, jednak prawie każdy, co przychodzi pożyczyć książkę, chociaż najuboższy, przynosi ze sobą jaką ofiarę; a że już każdy wie, iż członkowie tego Bractwa i najmniejszą ofiarą nie gardzą, dla tego téż co kto ma przyniesie, by się ile możności do tyle dobrego, które członkowie tego Bractwa wyświadczają ubogim, ze swéj także strony przyczynić. Ubodzy przynoszą do skarbony grosz, bogatsi dwa lub trzy; kto zaś może i ma ochotę, ten przynosi więcéj, a mimo to jeszcze każdy za wielką łaskę sobie uważa, że dostał książkę do czytania.

Przekonany jestem kochani Parafianie, że gdybyście wy w bliskości tego Bractwa mieszkali, niewątpliwie bardzoby wielu z was chodziło do nich po książki. — Jakżeby więc zrobić abyście i wy choć zdala z tego dobrodziejstwa mogli korzystać i taką mieli wygodę jak tamci? — Oto, kochani Parafianie,

ku wielkiéj mojéj i waszéj radości mogę wam dzisiaj oznajmić, że mi członkowie tego Bractwa przysłali kilkadziesiąt takich książek do czytania z tém poleceniem, abym je wam co niedzielę pożyczał. Dla tego z radością serca i z wielką ochotą będę je wam co niedzielę i święta w zakrystyi po nabożeństwie wydzielał, a gdyby mi przybrakło czasu, wtenczas poproszę kogo innego, aby mnie w tém zatrudnieniu wyręczył. Spodziewam się przeto po was, że się nietylko licznie będziecie po te książki schodzić, ale że za tę łaskę, która się wam przez to wyświadcza, nie omieszkacie owe Bractwo wedle możności wspierać swojemi ofiarami, i że jak w innych stronach tak i wy kochani moi Parafianie, za każdą razą, jak sobie pożyczycie książkę, przyniesiecie ze sobą choć małą pieniężną ofiarę, by się do tyle dobrego, które to Bractwo biednym ludziom wyświadcza, ze swéj także strony przyczynić. Niech ubodzy przyniosą ze sobą półgroszka lub grosz, a bogatsi półtora lub dwa, kto zaś będzie chciał i będzie w stanie, niech przyniesie więcéj, a kto nie będzie chciał lub nie będzie miał nic, niech przyjdzie i powie, że nie chce lub nie ma nic, aleby chciał czytać, to mu także dam książkę, chociaż nic nie ofiarował.

Ja zaś ofiary wasze posyłać będę do członków Bractwa Śgo Wincentego a Paulo, i prosić ich będę, aby naszą Parafią zawsze mieli w swéj pamięci, i aby nam takich książek coraz więcéj przysyłali.

W końcu zaś widzę jeszcze potrzebę napomnienia was, abyście się tych książek tykali jak najostrożniéj, abyście ich nie darli i nie plamili, owszem, abyście się z niemi obchodzili jak najdelikatniéj, bo książki te mają na zawsze pozostać w naszéj Parafii, mają z nich czytać wasze dzieci i wasze wnuki. — Kto zaś swoją książkę przeczyta od początku do końca, ten powinien ją w najbliższą niedzielę oddać do zakrystyi, aby ją znowu kto inny

mógł pożyczyć i przeczytać, pożyczonéj bowiem książki nikomu nie wolno daléj wypożyczać; pamiętajcie to sobie dobrze.

A teraz, przedstawiwszy wam wszystko, jak tylko mógłem najlepiéj, nie wypada mi nic więcéj uczynić, jak tylko z głębi serca i duszy westchnąć do Pana Boga, aby on to nasze przedsięwzięcie wziął pod swoją Najświętszą Opiekę, aby je błogosławił i ku zbawieniu dusz naszych kierował, i jak najdłużéj utrzymywał.

Na tę intencyą zmówmy teraz wszyscy jedno *Zdrowaś Maryo!*

Po odmówioném *Zdrowaś Maryo* możnaby dodać następującą uwagę:

Parafianie! jeszcze tylko parę słów posłuchajcie. Gdyby się w naszéj parafii, albo z pomiędzy was tu obecnych znalazł taki, coby miał ochotę na wspomniony cel złożyć większą ofiarę, niech ją dzisiaj lub przy sposobności odda na moje ręce, a z wdzięcznością będzie przyjętą; co niechaj stanie się na większą chwałę Bożą. Amen.

ZAWIADOMIENIA RADY WYŻSZÉJ.

I. *Na posiedzeniu Rady Wyższéj, odbytém dnia 6. Listopada 1861 r., złożył jeden z szanownych Xięży Poznańskich projekt, mający na celu urządzenie dokładne i skuteczne* Czytelni Parafialnych. *Ponieważ rozszerzanie książek moralnych nastręcza Towarzystwu naszemu sposobność do wywierania zbawiennego wpływu; — bo gdzie żywe słowo, gdzie rada i napomnienie nie zdołają odwrócić bliźniego od zdrożności, złych nałogów, marnotrawienia ciężko zapracowanego grosza lub stranowienia dro-*

giego czasu na uciechach niegodziwych, po za domem; tam niewątpliwie dobra książka, treści bądź czysto naukowo-religijnéj, bądź powieściowéj, zastąpi prawdziwego przyjaciela, który trafi do serca i młodocianego i dojrzałego, przestrzeże, upamięta, rozweseli i pocieszy; słowem pouczy umysł i uszlachetni serce, — przeto Rada nasza z wdzięcznością przyjęła pracę szanownego Kapłana, którą pod tytułem „Dwóch Wniosków" *do wiadomości kochanych naszych współbraci powyżéj podajemy.*

II. *Szanowna Konferencya Średzka przesłała nam przepis, którego trzymać się postanowiła przy zawiadywaniu kassą oszczędności, tym tylko rodzinom ubogich służącéj, które na opiece Konferencyi zostają.*

Podajemy go poniżéj dla zawiadomienia innych Konferencyj o praktyczności tego wydziału miłosierdzia i dla zachęcenia, aby każda Konferencya taką kassę oszczędności dla swych ubogich urządzić zechciała.

ZASADY KASSY OSZCZĘDNOŚCI
w Konferencyi Średzkiéj.

Celem uregulowania kassy oszczędności, postanowiła Konferencya nasza co następuje:

1. Ubogim wolno składać każdego czasu, w bliżéj przez kassyera kassy oszczędności oznaczyć się mających godzinach, pieniądze do kassy.

2. Ubodzy tylko te pieniądze składać powinni, które rzeczywiście zarobią, lub które w darowiznie im przypadną, nie zaś pożyczane lub w celu wyzyskiwania od innych osób pobierane.

3. Raty składane nie mogą przenosić 1 złp. — Ci zaś ubodzy, którzy w żniwa znaczne mają zarobki, mogą za wyraźném pozwoleniem Konferencyi lub jéj Prezesa 2 złp. do kassy przynosić. Téj zaś kwoty składki nigdy przenosić nie mogą.

4. Ubodzy mogą odebrać składane pieniądze każdego czasu.

5. Procentu nie ma prawa obliczać kassyer, ale tylko po poprzedniém oświadczeniu ubogiego, co krótko przed najbliższém posiedzeniem być powinno, na posiedzeniu całéj Konferencyi zaraportować chęć odebrania pieniędzy. Konferencya natenczas obradzać będzie, jaki procent ubogiemu od złożonych pieniędzy wyznaczyć, biorąc na rozwagę pojedyńcze termina składek jako i zarobek ubogiego, by tak sumiennie o rzetelności i chęci oszczędzenia jego się przekonać i sumienną mu za to dać nagrodę.

6. Podstawą dla Konferencyi przy wyznaczaniu procentu ma być następująca stypulacya:

> na miesiąc wynosić ma procent od złotego 1 sgr., od półzłotka 3 polskie grosze, od osmaka 3 fenygi.

7. Konferencya ma prawo po sumienném i dokładném roztrząśnieniu stanu ubogiego, jako i sposobie składkowania, procent w paragrafie poprzednim wyznaczony zniżyć lub podwyższyć.

8. Ubogich należy o treści téj regularnie uwiadomić.

Uwiadomienie.

Roczniki *Towarzystwa Świętego Wincentego a Paulo, wychodzą cztery razy do roku, w poszytach* 3- do 4ro*-arkuszowych, wraz z* Dodatkiem *dla Konferencyj Polskich.*

Przedpłata roczna wynosi 1 *Talar czyli* 6 *złp.*

Chcący abonować zgłaszać się raczą do Bióra Rady Wyższéj w Poznaniu, przy ulicy Ślósarskiéj pod Nr. 5.

Pod redakcyą odpowiedzialną
TYTUSA DASZKIEWICZA
w Poznaniu.